Rok XIII. Nr. 77 (3569)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 20 marca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauczycielska.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 8.
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skl. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z wysyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80250. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Jeden profesor uniwersytetu i dwie konstytucje.

Przemawiając na ostatniem z dnia 13 marca posiedzeniu plenarnem Sejmu pan profesor Stroński wyraził się tak:

„Powoływanie się na Konstytucję „3-go maja jest zawodne. Dlaczego? „Kiedy uchwaliliśmy Konstytucję 3-go „maja? Uchwalaliśmy ją w czasie, kie „dy już było po pierwszym rozbiorze „i kiedy część obszaru państwa już do „państwa nie należała, a w Warszawie „siedzieli pełnomocnicy obcych poten„cji, których trzeba było zaskoczyć. „To nie naród polski się zaskakiwało „tylko zaskakiwało się obce potencje i „ich jurgieltników".

Profesor Stroński miał tupet kilka dni później rozesłał do gazet artykuł, zawierający tę samą tezę.

Zwykły wyraz, który tu się prosi o użycie to **nieuctwo.** Nieuctwo posła Strońskiego profesora uniwersytetu.

„Zaskoczyć trzeba było przedstawicieli obcych potencji" — pisze prof. Stroński. Używa wyraźnie liczby mnogiej, czyli ma na myśli posła rosyjskiego i pruskiego. Otóż od wiosny 1789 r. Rzeczpospolita pozbyła się wojsk rosyjskich, które dotychczas plądrowały nasze terytorjum, a kiedy Potiomkin chciał przysłać do swoich dóbr pryw., położonych w Polsce, pułk huzarów, to tych huzarów nie puszczono, a nawet stoczono z nimi na granicy potyczkę.

Ustawa Majowa została uchwalona po blisko dwuletnim okresie kompletnej emancypacji z pod wpływów rosyjskich, doszła na do skutku jako porażka stronnictwa rosyjskiego w Polsce i spekulacji na Rosję. Już dawno „Stackelberg chodził po Warszawie odosobniony" jak to piszą współcześni. A więc w żadnym wypadku nie można mówić, że przeprowadzenie uchwały 3 Maja w sposób rewolucyjny w sposób sprzeczny z ówczesnym porządkiem ustrojowym, że przeniesienie daty uchwalenia konstytucji z 5 maja na 3 maj miało na celu **zaskoczenie posła rosyjskiego,** bo właśnie w tej chwili w Warszawie nikt ze Stackelbergem na tyle się nie liczył.

Poseł pruski. Konstytucja 3 Maja tylko dlatego doszła, tylko dlatego mogła dojść do skutku, że uprzednio w dniu 29 marca 1790 r. podpisaliśmy z Prusami **traktat wieczysty przymierza odpornego** i Konstytucja 3 Maja przedmiot kultu narodu polskiego w wieku XIX i XX, doszła do skutku pod auspicjami orjentacji pruskiej. Później zaś Prusacy zdradzili, to rzecz inna, o tem zaraz będę mówił. Jednak w maju 1791 r. nie było, jak z tego widać, najmniejszej potrzeby zaskakiwania rezydenta pruskiego, zastępcy Luchesiniego hr. Goltza.

Przeniesienie uchwalenia konstytucji z 5 maja na 3 maj wynikło z obawy, że ówcześni endecy, t. j. zwolennicy hetmana Branickiego wzniecą awanturę w Sejmie. Było ich ze stu szlachty przy szablach w Sejmie, konstytucję 3 Maja uchwalono pod nieobecność większości z nich. Ówczesnym posłem Strońskim był poseł Suchorzewski, tylko że poseł Stroński spełniając rolę Suchorzewskiego był w Sejmie bez szabli i bez syna, — nie mógł więc iść na efekty Suchorzewskiego.

Są to wszystko fakty **bardzo znane,** — Czy jednak wogóle można zarzucać **nieuctwo** prof. Strońskiemu, który tyle rzeczy wie i tak świetnie wszystko pamięta; który jak z rękawa sypie datami, szczegółami, nazwiskami, któremu przyznaję, że ma pamięć przynajmniej 150 razy większą odemnie. Oczywiście, że nie, conajwyżej profesorowi Strońskiemu można zwrócić uwagę, żeby nie miał brzydkiego zwyczaju innych profesorów mówienia o rzeczach, o których wyjątkowo niema pojęcia. Można jednak z tego casus paskudeus prof. Strońskiego wyciągnąć i inne wnioski. Oto sam pamiętam dawniejszych ministrów spraw zagranicznych, jak z otwartą z podziwu gębą słuchali co prof. Stroński wykładał im o ich własnej polityce, sypiąc co chwila datami ich własnych czynów, o których już zapomnieli. Nazywałem go wówczas korepetytorem naszego ministerstwa spr. zagr. Otóż to, że prof. Stroński wyobraża sobie, że Konstytucja 3 Maja **mogłaby** dojść do skutku podczas presji Rosji na Warszawę, że **mogłaby dojść** do skutku bez uprzedniego przymierza z Prusami wyjaśnia mi, że ten człowiek, tak świetnie pamiętający daty i fakty jest **słabszy** w odczuwaniu całości zdarzeń historycznych. I to mi tłumaczy nareszcie dlaczego prof. Stroński podzielał to niemądre zdanie, że dla Niemiec obecnych najważniejsza kwestja to Pomorze i Śląsk, że z Niemcami do porozumienia nigdy nie dojdziemy i tak dalej.

Teraz **różnice** pomiędzy 3 Majem 1791-go roku, a 26 stycznia 1934, bo analogje są bardzo duże.

Różnica pierwsza polega na tem, że Konstytucja 3 Maja doszła do skutku w sposób rewolucyjny, był to zamach stanu, a Konstytucja 26 Stycznia uchwalona została zgodnie z literą ustawy i literą regulaminu.

Różnica druga o wiele ważniejsza tkwi w polityce zagranicznej Sejmu Czteroletnego, a Marsz. Piłsudskiego. Sejm Czteroletni pozyskał sobie jednego tylko sprzymierzeńca i był od dobrej woli tego sprzymierzeńca kompletnie zależny. Ten sprzymierzeniec zdradził i skończyło się. Za czasów Locarna i przez kilka lat po Locarnie Francja, ten jedyny nasz sprzymierzeniec także manifestacyjnie nie dbał o nasze interesy, a myśmy patrzyli na to bezradni, a p. Stroński winił za to nasz rząd, wzmagając manifestacje swych wiernopoddańczych uczuć wobec francuskiej protektorki. Polityka min. Becka doprowadziła do tego, że nie zrywając sojuszu z Francją, a tylko wzmacniając znacznie ten sojusz. zapewniliśmy sobie pokój na Wschodzie i co w moim mniemaniu jest stokroć ważniejsze pokój na Zachodzie, pokój z Niemcami. Nie jesteśmy więc od nikogo **jednego zależni.**

Różnica trzecia. Sejm Czteroletni tworzył armję, my ją mamy. Przemawiając w niedzielę na akademji Związku Oficerów Rezerwy ku czci Marsz. Piłsudskiego, oparłem swe przemówienie na tezie, że Marsz. Piłsudski jest tym, który wprowadził do dziejów naszych element siły. Otóż dziecko Marsz. Piłsudskiego — **armja polska** jest tą największą na korzyść naszych czasów różnicą w paraleli pomiędzy dwoma konstytucjami, paraleli, która się tak nie udała p. prof. Strońskiemu. **Cat.**

Odsłonięcie popiersia Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA PAT. — Dziś, o godz. 9 rano odbyła się w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu podniosła uroczystość odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego. Rzeźba ufundowana została przez koło urzędników tego ministerstwa. Uroczystość, w której wzięli udział wszyscy urzędnicy Ministerstwa z p. ministrem dr. Ferdynandem Zarzyckim i p.p. podsekretarzami stanu dr. Dolężalem i Floyar Rajchmanem, zagaił prezes klubu BBWR urzędników Ministerstwa Przemysłu i handlu p. Kahane, prosząc p. ministra o dokonanie aktu odsłonięcia rzeźby.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę Związku Strzeleckiego, p. min. Zarzycki zdjął zasłonę, pokrywającą rzeźbę, dłuta artysty-rzeźbiarza Miszewskiego, oficera I Brygady. Następnie ks. dr. Około-Kułak po odczytaniu modlitwy poświęcił rzeźbę, poczem dyrektor gabinetu ministra Patek, w krótkiem przemówieniu streścił życiorys i czyny Marszałka Piłsudskiego.

W dalszym ciągu przemawiał prezes Kahane, wzywając zebranych do naśladowania Wodza w jego pracy. Zkolei wygłosił przemówienie min. Zarzycki, który m. in. powiedział: Imię Marszałka Piłsudskiego jest synonimem odrodzenia Ojczyzny, drogowskazem dla nas, w jakim kierunku winniśmy iść w swej pracy dla państwa. Winniśmy kierować się zawsze, tak jak on, tylko interesem państwa. Składając dziś hołd Marszałkowi w dniu Jego imienin, winniśmy obiecać sobie, że będziemy zawsze iść w kierunku przez niego wskazanym, w kierunku potężnej pracy dla dobra państwa. — Min Zarzycki zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!" Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. W końcu odczytano tekst depeszy hołdowniczej do Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość została zakończona odegraniem „I Brygady".

Wczorajszy dzień imienia Marszałka Piłsudskiego

WILNO. Pan Marszałek Piłsudski spędził dzień swych imienin w Pałacu Reprezentacyjnym w otoczeniu najbliższej rodziny. W godzinach przedpołudniowych inspektor Armji gen. Dąb-Biernacki w otoczeniu dowódców wyższych jednostek wojskowych złożył Panu Marszałkowi życzenia imieninowe. W apartamentach Pałacu Reprezentacyjnego wyłożona została księga, do której wpisują się wszyscy składający Panu Marszałkowi życzenia. Do księgi tej wpisali się m. in. przedstawiciele władz urzędów niezespolonych, przedstawiciele wojska, ks. biskup Michalkiewicz, sen. Abramowicz, Rektor USB Staniewicz, b. Rektor Janusz kiewicz, Prezydent miasta dr. Maleszewski i wielu innych. Z kraju zaczynają napływać depesze. Pierwszą depeszę nadesłał ze swego majątku Andrzejewo gen. broni Lucjan Żeligowski.

Uroczyste nabożeństwo w Warszawie

Z OKAZJI IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Z okazji imienin p. Marszałka Piłsudskiego odbyło się dziś o godz. 10 rano w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo. W presbiterjum zajęli miejsca członkowie rządu z premjerem Jędrzejewiczem, na czele, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzemieński, pierwsi prezesi Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem i b. premjerem Prystorem na czele, podsekretarze stanu, generalicja i t.d. W nawie głównej ustawiły się delegacje organizacyj społecznych i policji państwowej.

W parę minut przed 10-tą przybył na nabożeństwo Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. U wylotu ul. Św.-Jańskiej powitał Pana Prezydenta pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy. Pan Prezydent w towarzystwie premjera Jędrzejewicza, gen. Fabrycy'ego oraz świty przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, kierując się w stronę katedry, u progu której powitało Pana Prezydenta duchowieństwo.

Z chwilą, gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce na specjalnem podjum, rozpoczęła się msza święta, którą celebrował w asyście licznego duchowieństwa ks. kardynał Kakowski. Po nabożeństwie Pan Prezydent udał się na Zamek.

DELEGACJE W BELWEDERZE

WARSZAWA. PAT. — Po złożeniu życzeń przez delegacje organizacyj o charakterze wojskowym, poczęły przybywać do Belwederu, wpisując się do specjalnych ksiąg, delegacje poszczególnych pułków i jednostek wojskowych, stacjonowanych w Warszawie, generalicja z inspektorami armji i wiceministrowie spraw wojskowych, członkowie rządu z prezesem rady ministrów Januszem Jędrzejewiczem, marszałkowie sejmu i senatu, prezes NIK, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem, b. premjerem posłem A. Prystorem oraz wicemarszałkami sejmu i senatu na czele, prezes Najwyższego Sądu Supiński, prezes Najwyższego Trybunatu Administracyjnego Helczyński, prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki, członkowie korpusu dyplomatycznego z Marmaggim na czele, attaches wojskowi państw obcych, wyższe duchowieństwo rzymsko-katolickie z kardynałem Kakowskim i biskupem polowym Gawliną oraz przedstawiciele duchowieństwa innych wyznań, przedstawiciele wyższych uczelni i świata naukowego, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy, prezesi banków państwowych.

Jednocześnie z delegacjami organizacyj i jednostek o charakterze wojskowym przybyły delegacje młodzieży i dziatwy szkolnej, które zebrały się w specjalnie przygotowanej sali, gdzie składano liczne upominki z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, przeważnie wykonane własnoręcznie, wpisując się do przygotowanych ksiąg.

AKADEMJA W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego odbyła się dziś w gmachu prezydjum rady ministrów wielka akademja, zorganizowana przez zarząd główny stowarzyszenia „rodziny urzędniczej". W pięknie udekorowanej sali, wśród kwiatów złożono popiersie Marszałka Piłsudskiego. Na uroczystość przybyli prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, prezes NIK gen. Krzemieński, prezes Walery Sławek, b. premjer A. Prystor z małżonką, prawie wszyscy członkowie rządu, wiceministrowie, tymczasowy prezydent Warszawy Kościałkowski i liczne rzesze urzędników z rodzinami. Akademję zagaiła pani Marja Jędrzejewiczowa prezeska zarządu głównego stowarzyszenia „Rodzina urzędnicza", poczem przemówił premjer Janusz Jędrzejewicz oraz wiceminister ministerstwa W.R. i O. P. ksiądz Żongołłowicz. Drugą część akademji wypełniła produkcja muzyczna. Uroczystość zakończył koncert orkiestry reprezentacyjnej dyrekcji kolei państwowych.

SZABLA DLA MARSZAŁKA

WARSZAWA PAT. Dziś o godzinie 14,30 prezydjum urzędników polskiej służby zagranicznej z prezesem min. pełnomocnym Schaetzlem na czele udało się do Belwederu, gdzie złożyło dar dla p. Marszałka Piłsudskiego w postaci szabli t. zw. batorówki wraz z okolicznościowym napisem.

* * *

Treść pisma hołdowniczego do Pana Marszałka Piłsudskiego brzmi, jak następuje:

Pan Marszałek Józef Piłsudski. Pałac Reprezentacyjny.

„Zebrani w dniu 19 marca 1934 roku w Uniwersytecie Stefana Batorego na uroczystej akademji ku Twojej, Panie Marszałku, czci, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, sądownictwa, duchowieństwa wszystkich wyznań, Uniwersytetu, samorządów, towarzystw i organizacyj społecznych, młodzieży, oraz najszerszych warstw społeczeństwa, składają Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i miłości, oraz jaknajgłębszej czci i życzenia długich lat pracy dla Polski.

Do tych życzeń mam zaszczyt dołączyć moje osobiste najgorętsze życzenia, oraz wyrazy głębokiego hołdu i czci". Wilno, dnia 19 marca 1934 r.

Wojewoda wileński
Władysław Jaszczołt

W PRZEDDZIEŃ IMIENIN

WILNO. Wilno święciło dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego niezwykle uroczyście. Uroczystości imieninowe rozpoczęły się już w dniu 18 b. m., w niedzielę w którym to dniu odbyło się kilkanaście akademij, organizowanych przez poszczególne instytucje, a następnie wieczorem capstrzyk orkiestr wojskowych i organizacyj Przysposobienia Wojskowego.

AKADEMJA W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY

Między innemi w Związku Oficerów Rezerwy we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza odbyła się bardzo udana Akademja na której przemówienie o Marszałku Józefie Piłsudskim wygłosił poseł Stanisław Mackiewicz.

PRZYJAZD MARSZAŁKA

Wiadomość o przyjeździe Marszałka do Wilna spotęgowała nastrój imieninowy miasta. Wszystkie pochody i tłumy publiczności zdążały na Plac Napoleona, pod Pałac Reprezentacyjny, w którym zamieszkał Marszałek, wznosząc niemilknące okrzyki na Jego cześć.

AKADEMJA NA UNIWERSYTECIE

O godz. 18-tej w Auli Kolumnowej USB. odbyła się uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, mająca swą kilkunastoletnią tradycję. Akademję zagaił Rektor USB prof. Staniewicz, wskazując na wielką rolę dziejową Marszałka. Następnie Rektor nawiązał do wskrzeszenia USB, które jest dziełem najściślej związanem z osobą Marszałka. Przemówienie swe zakończył Rektor złożeniem Marszałkowi hołdu i życzeń. by „dane Ci było, Panie Marszałku, po zapewnieniu pokoju od Wschodu i Zachodu dokonać wielkiego dzieła pojednania z bratnim narodem litewskim i usunąć tę ścianę z głazów granicznych, co naród tak bliski, jakżeż dalekim nam uczyniła. Życzymy Ci, Marszałku, byś mógł stanąć w pobliskich Sugintach nad cichym grobem Twej Ukochanej Matki". Następnie przemawiał w imieniu wojska d-ca 5 p.p. leg. płk. Pelczyński, wskazując na znaczenie rozkazu w życiu społeczeństwa, na to, że Marszałek jest tym, który uczy społeczeństwo zdolności wydawania rozkazów i ich słuchania, t.j. karności. Następnie w imieniu Uniwersytetu przemawiał prof. Jakowicki, a w imieniu młodzieży akademickiej p. Deruga. Na zakończenie Rektor odczytał pismo hołdownicze, które oddał p. wojewodzie z prośbą o wręczenie Panu Marszałkowi. Uroczystość zamknęło odegranie I Brygady przez orkiestrę 6 p.p. leg. Aula zapełniona była publicznością na czele z przedstawicielami władz wojska, sądownictwa i najwyższych przedstawicieli wszystkich wyznań.

NABOŻEŃSTWA

W dniu dzisiejszym, jako we właściwym Dniu Imienin miały miejsce wszystkie główne uroczystości.

Pogoda dopisała niezwykle. Był to pierwszy rzeczywiście wiosenny dzień.

Uroczystości Imieninowe rozpoczęły się mszą polową na Placu Łukiskim, odprawioną przez ks. prob. Żywickiego w obecności Wojewody Wileńskiego Władysława Jaszczołta, Inspektora Armji gen. Dąb - Biernackiego, Prezydenta Miasta Dr Maleszewskiego, Prezesa BBWR sen. Abramowicza oraz przedstawicieli wszystkich władz administracyjnych, urzędów niezespolonych, licznych bardzo przedstawicieli wojska, instytucyj i organizacyj społecznych, prasy i t. p.

Piękny ołtarz polowy zbudowany przez saperów wileńskich, otaczały poczty sztandarowe pułków garnizonu wileńskiego, oddziałów Przysposobienia Wojskowego, sfederowanych Związków O. O. ze Związkiem Legjonistów na czele, korporacyj akademickich.

Na dalszym planie ustawione były oddziały wojskowe. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Dr. Śledziewski, przeprowadzając paralelę między koniecznością uczczenia przez naród bohaterów narodowych tak, jak Kościół czci swych Świętych. Świętym — powiedział ks. Śledziewski — jest według kościoła katolickiego ten, który uskutecznił likwidację swych grzechów, dążąc do ideału, zaś bohaterem narodowym jest ten, kto, jak Józef Piłsudski, potrafił przekreślić grzechy całego narodu i wprowadzić go na drogę wielkiej przyszłości.

Równocześnie odbywały się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a więc prawosławnej cerkwi św. Ducha, które odprawił ks. arcybiskup Teodozjusz w asyście kleru.

DEFILADA

Defilada wypadła imponująco. Przed gen. Dąb - Biernackim przedefilowały oddziały pułków 1 dywizji piechoty legjonów, oddziały saperów, artylerji, i kawalerji, które prowadził pułk. Schreötter. Następnie defilowało wojskowe przysposobienie szkolne, P. W. pocztowe, kolejowe, skarbowców, leśników, pracowników miejskich i t. p. Wreszcie Strzelec i oddziały Federacji Z. O. O. prowadzone przez mjra Kozłowskiego.

TABLICA PAMIĄTKOWA

Po skończonej defiladzie nastąpił punkt kulminacyjny uroczystości przedpołudniowych — odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu przy ul. św. Anny 2, w którym mieszkał Marszałek w latach 1877 i 1878. Tablica ufundowana została przez Okręgowy Wileński Zw. Legjonistów. Odsłonięcia tablicy dokonał gen. Dąb - Biernacki wygłaszając krótkie żołnierskie przemówienie. Poświęcił tablicę ks. kapelan Nowak wygłaszając dłuższe pełne uwielbienia dla Wodza przemówienie. Następnie przemawiał w imieniu Związku Legjonistów poseł Władysław Kamiński, który oddał tablicę pod opiekę miasta. Odpowiedział w krótkich słowach Prezydent miasta dr. Maleszewski, oświadczając, że miasto dumnem czuć się będzie za ten cenny dar i wskazał na bezgraniczną miłość i przywiązanie ludności do Marszałka, które jest najlepszą rękojmią, że tablica pamiątkowa i dom zawsze będzie otoczony troskliwością i opieką.

Uroczystości asystowały oddziały wojska i organizacje Przysposobienia Wojskowego. Pod tablicą ustawione były poczty sztandarowe oddziałów wojskowych, Związku Legjonistów w mundurach historycznych i oddziałów P. W. oraz F. Z. O. O.

AKADEMJA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

O godz. 13-ej w Wielkiej Sali Miejskiej odbyła się akademja zorganizowana przez Związek Legjonistów, na której obecni byli Wojewoda Wileński, gen. Dąb - Biernacki, Prezydent Miasta i inni przedstawiciele wszystkich władz oraz wielkie tłumy publiczności entuzjastycznie podchwytującej okrzyki na cześć Wodza Narodu.

Włochy, Austrja i Węgry

PARYŻ PAT. W wywiadzie z przedstawicielem „Paris Soir" Dollfuss zaprzeczył, jakoby podpisane w Rzymie protokoły polityczne oznaczały utworzenie bloku trzech państw. Są one tylko pewnego rodzaju kodyfikacją węzłów przyjaźni, istniejących między Włochami i Austrją. Włochami i Węgrami, i Węgrami i Austrją.

Porozumienie tych trzech państw istniało już przedtem i wynikało z traktatów z roku 1933 i 34. Protokół nie przypomina paktu czterech mocarstw, gdyż jest tylko stwierdzeniem tego co istniało. Pozatem protokół jest otwarty dla wszystkich państw.

Goemboes oświadczył miał przedstawicielom dziennika, że konferencja rzymska była pewnego rodzaju pierwszą próbą pozytywnego rozwiązania jednej z kwestyj europejskich. Jest to krok naprzód na drodze postępu utrzymany w duchu pokoju. Dlatego naród węgierski jest zadowolony iż udział brał w rozmowach rzymskich.

Obecnie podpisano trzy protokoły, z których jeden dotyczy spraw politycznych, a dwa inne gospodarczych. Protokoły gospodarcze nie ograniczają się wyłącznie do trzech państw, lecz są otwarte dla wszystkich. Porozumienie rzymskie nie jest wymierzone przeciwko nikomu.

Odpowiedź niemiecka na memorandum Francji

PARYŻ. PAT. Odpowiedź niemiecka na memorandum francuskie, która została ogłoszona w Berlinie i Paryżu, zdaniem francuskich kół politycznych, nie przynosi żadnych nowych elementów do rozważań i oceny.

We wszystkich poruszonych punktach memorandum niemieckie powtarza argumenty stosowane w poprzednich notach niemieckich. Stanowisko rządu berlińskiego jak się zdaje nie uległo znaczniejszym zmianom. Rzesza podtrzymuje swoje rewindykacje w sprawie efektów i sprzętu wojennego. Memorandum nie odpowiada na wyraźnie postawione przez rząd francuski zapytanie co do uzbrojenia Rzeszy, o ile memorandum wskazuje pewne wysiłki w kierunku pojednania ze strony niemieckiej to jednak nie wydaje się, że nastąpiło już takie zbliżenie, by można liczyć na bliskie zawarcie konwencji.

Prasa, omawiając memorandum, stwierdza również, że nota niemiecka nie wnosi żadnych nowych elementów i że stanowisko rządu niemieckiego nie ulega żadnym poważniejszym zmianom.

„Figaro" zaznacza, że odpowiedź berlińska będzie dobrze widziana w Londynie i Rzymie. Hitlerowi zależało na pochwaleniu zasług memorandum angielskiego i włoskiego

TELEGRAMY

STRASZNY WYPADEK NA WYŚCIGACH.

BUENOS AIRES. PAT. — Wczoraj w czasie wyścigów samochodowych o wielką nagrodę państwową, wydarzył się wypadek. Miano wicie, jeden z kierowców, usiłujący wyminąć przebiegającego trasę widza, skręcił raptownie i wpadł w przyglądający się wyścigom tłum. 9 osób zginęło na miejscu a kilkanaście odniosło ciężkie rany.

ZJAZD ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

KATOWICE. PAT. — Dziś odbył się w Katowicach zjazd Związku Górników Z.Z.Z. z całej Polski. W zjeździe wziął udział prezes Z.Z.Z. Moraczewski. Zagaił zjazd pos. Fesser, poczem po wyborze prezydjum z prezesem Moraczewskim na czele, programową mowę wygłosił wojewoda Grażyński, któremu zgotowano wielką owację. — Następnie zarząd złożył sprawozdanie z działalności Związku, poczem dokonano wyboru nowego zarządu z prezesem Fesserem i Kapuścińskim na czele. — Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących spraw zawodowych górników, oraz domagających się większej ingerencji rządu w sprawy gospodarcze. Na zakończenie zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do I ana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Jędrzejewicza.

ZGON FELIKSA BRODOWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — Wczoraj zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 70 ś.p. Feliks Brodowski. Był on autorem dzieł literackich o wysokim poziomie. Twórczość jego cechowało wielkie umiłowanie człowieka i współczucie dla krzywdy i niedoli ludzkiej. Pisma jego mają niejednokrotnie wybitne tendencje społeczne.

PROCES O ZAMORDOWANIE PREMJERA DUCI

BUKARESZT PAT. Przed sądem wojennym rozpoczął się dziś proces przeciwko sprawcom zamachu z dnia 29-XII 1933 r., którego ofiarą padł szef stronnictwa liberałów i premjer Duca. Przed sądem stanie 59 oskarżonych, z których Constantinescu, Caronica i Belimace są obwinieni o zamach, a reszta o współudział i przynależność do zakazanej organizacji skrajnie prawicowej „gwardji żelaznej". W skład sądu, przed którym jest rozpatrywana, wchodzi kilku generałów. Proces potrwa kilkanaście dni.

NIEUDAŁE PORWANIE INSULLA

NOWY YORK. PAT. — W prasie amerykańskiej w niedzielę ukazały się pogłoski, że Samuelowi Insullowi na pełnem morzu groziło niebezpieczeństwo porwania. Za uciekającym miljonerem rzekomo podążał tajemniczy yacht, wynajęty przez szajkę bandytów amerykańskich. Prasa amerykańska podała również pogłoskę, iż Insull zamierzał zbiec nie do Persji, lecz do Abisynji.

DRAWA WYLAŁA.

BIAŁOGRÓD PAT. — Dzienniki donoszą, że ulewne deszcze wywołały nagłe powodzie w szeregu miejscowości wzdłuż rzeki Drawy.— Ofiar w ludziach niema.

OBRADY ZWIĄZKU FARMACEUTÓW

WARSZAWA. PAT. W stowarzyszeniu techników rozpoczęły się 2-dniowe obrady 17-go zjazdu delegatów związku farmaceutów Rzplitej.

Zjazd otworzył i zagaił prezes związku Edmund Szyszko. Tematem obrad są sprawy ustawy aptekarskiej, zawodowo, organizacyjne oraz naukowe. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Niewłaściwe i niesmaczne

Pokazano nam zdumiewający dokument. Jest to odezwa do uczęszczania na rekolekcje zamknięte w mieszkaniu p. Jeleńskiej. Odezwa ta jest wystylizowana w sposób, nadający się dla ulotki jarmarcznej, lub reklamy firmy żydowskiej. Może w Ameryce reklamowy tekst ulotki nie raziłby nikogo. Nie wiemy. Nie wiemy także, jakby ta ulotka przyjętą była w kwartale, zamieszkałym przez biednych murzynów. Ośmielam się jednak twierdzić, że u nas razi i to bardzo razi.

Oto co, i w jaki sposób tam jest napisane:

jeśli się nudzisz w kościele
jeśli wątpisz
jeśli nie wierzysz
jeśli się nie pozbył przesądów materjalistycznych
jeśli ci brak polotu ducha
czy sił charakteru
jedź
na rekolekcje zamknięte
by:
poznać chrystjanizm w nieskażonej formie
zbliżyć się do ducha ewangelji
posiąść inteligencję
i głębię życia religijnego
porzucić chwiejność w t. zw „zasadach życiowych"
i uprzedzenia pełnego wolnomyślicielstwa
bo dziś trzeba ludzi zdecydowanych, konsekwentnych.

Kapitalne jest to, „jeśli się nudzisz w kościele" — czytelnik tego zdania przekonany jest, że tuż zaraz przeczyta: „to się rozerwiesz w kaplicy prywatnej". Albo to: „by posiąść inteligencję. Toby się istotnie przydało tej kompanji.

SILVA RERUM

SPRAWY JĘZYKOWE.

Gazeta Warszawska (72) wypowiada swe uwagi w związku z artykułem prof. K. Nitscha drukowanym w czasopiśmie „Język Polski".

Chodzi o korektę językową.

Istnieją korektorzy w wydawnictwach, ale najczęściej są to korektorzy, poprawiający tylko ortografję i proste pomyłki. Nie należy bynajmniej lekceważyć tych skromnych pracowników: ogół nie ma pojęcia, jakby bez, ich ciężkiej pracy wyglądał dziennik, czy zwykła książka, nie zdaje sobie sprawy, jak niedbała jest większość rękopisów, tak pod względem wyraźności pisma, jak i co do układu zdań i całości. Nie tych to korektorów prof. Nitsch ma na myśli; chodzi mu o korektorów poważnych wydawnictw i pyta: kto ma prawo poprawiać?

Poza błędami ortograficznemi i w interpunkcji istnieją przecież błędy etymologiczne i stylistyczne; kto i w jakim zakresie jest upoważniony do korekty stylu pisarza?

Pewna bardzo poważna instytucja warszawska miała przed wojną do swych wydawnictw wyjątkowo dokładnego korektora, ale manjaka, który stale zmienia autorowi szyk za imka „się": według niego ten zaimek musiał stać po czasowniku, może zresztą czasem przed czasownikiem, ale zawsze tylko bezpośrednio przed nim. Wszelkie zdania w rodzaju: „ja się tak zawsze uczyłem", ulegały przeróbce conajmniej na: „ja tak zawsze się uczyłem". Podług tego samego korektora nie można było zastrzyknąć jakiegoś preparatu do żyły, a jedynie tylko w żyłę, bo to oznaczało rzekomo tylko zbliżenie się do przedmiotu, ale nie wejście w głąb niego. Ponieważ to się działo w letnią pogodę a za otwartym oknem dzieci bawiły się piłką, autor zapytał go, czy źle rzucona piłka wpadnie w pokój, czy do pokoju!

Inny znów korektor poprawiał stale wszystkie ten, na ten który. Całe szczęście, że ów jegomość nie działał za czasów Mickiewicza i Słowackiego, boby przecież nie puścił takich wierszy jak: „Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy", albo: „Lecz wy, coście mnie znali w podaniach przekażcie".

Poprawność językowa ma swoje granice; stosowanie więc martwych i sztucznych regułek nie na wiele się zda. A jednak pozostawienie autorom całkowitej swobody nie jest rzeczą możliwą: przez nieuwagę autor może puścić sporo rażących błędów, cóż dopiero, jeżeli podświadomie ulega wpływom jakiegoś obcego języka!.. Z drugiej zaś strony „poprawianie" stylu wybitnych pisarzy wyrządza im nieraz wielką krzywdę.

Nie wszystko, co znajdujemy w druku, to naprawdę zawsze język wielkich mistrzów słowa! Czytając dziś uważnie Sienkiewicza, Prusa czy Reymonta nie wiemy z całą pewnością, jakie zwroty czy formy są ich niepodzielną własnością, a co zostało dodane lub zmienione przez zbyt gorliwego „poprawiacza". Przecież gdyby Żeromski chciał był drukować „Ludzi bezdomnych" w odcinku pewnego pisma warszawskiego, to zmieniono by mu bez pardonu tytuł na „Ludzi bezdomnych"!

Polska Zbrojna (73) zastanawia się nad tem, jaka właściwie pisownia obowiązuje nas tem, jaka właściwie pisownia obowiązuje nas dzisiaj. Uchwalona w r. 1918 przez Akademję Umiejętności pisownia ta jest obowiązująca, bywa nieraz lekceważona przez zwolenników pisowni „dawnej".

A jednolitej pisowni przed wojną u nas nie było, bo jedni pisali w/g Akad.: Marya usiadłszy ze swojemi dziećmi przeczytała kilka lekcyj o hygienie i dyecie; a inni w/g prawideł prof. Kryńskiego: Marja usiadłszy ze swoimi dziećmi, przeczytała kilka lekcji o higjenie i djecie,...

Upieranie się przy pisowni, do której się ktoś od dziecka przyzwyczaił, nie wytrzymuje krytyki, tak samo, jak nie można by usprawiedliwiać łamania obowiązującej ustawy tem, że się ktoś do innej od młodości przyzwyczaił. A że pisownia dziś obowiązująca, nie jest żadną z pisowni poprzednich, bo jak widać z przytoczonego powyżej przykładu w pisowni dziś obowiązującej (Marja usiadłszy ze swojemi dziećmi, przeczytała kilka lekcyj o higjenie i djecie), stanowi kompromis, jak każda zresztą instytucja zbiorowa, więc nikt nie jest uprzywilejowany i każdy musi się wyrzec części swych przyzwyczajeń dla dobra całości.

Przestrzeganie obowiązujących przepisów ortograficznych jest konieczne. Dlatego też należałoby wreszcie wyjaśnić sprawę nowych poprawek w związku z dzieleniem wyrazów oraz pisaniem łącznie i oddzielnie. Pod tym względem panuje nieunikniony chaos wskutek tego, z eMin. Oświaty nie ogłosiło tych przepisów jako obowiązujących.

Łysina d'Anunzia

Włoski poeta Gabriel D'Annunzio słynął z wielkiego uroku osobistego i urody. Złośliwi i zawistni, których zawsze nie brak, twierdzili natomiast, że pomaga to powodzeniu jego dzieł.

Miał wspaniałe kasztanowate włosy, które układały się w falistą czuprynę. Wiatr rozwiewał ją zawadjacko, a piękne ręce kobiece pieściły ją z rozkoszą. Sam poeta pielęgnował ją staranmie i był dumny z tej — jak nazywał ją — grzywy. Nagle w krótkim czasie tak komplet nie wyłysiał, że jego czaszka stała się gładką, jak kula bilardowa.

Okoliczności tej klęski były dość sensacyjne. D'Aannunzio często i chętnie spędzał czas w małem miasteczku w górach Abruzach, gdzie przeżył swoje dzieciństwo. Za każdej swojej bytności odwiedzał lokal kasyna miejskiego, gdzie starsi politykowali przy szklance wina, a młodzi tańczyli.

Na jednem z takich wieczorów towarzyskich natknął się poeta na nadętego jegomościa, który uchodził w miasteczku za lwa salonowego. Był on z zawodu adwokatem, a ponieważ w Rzymie i Neapolu studjował obok prawa także nocne życie wielkomiejskie, stał się w oczach poczciwych mieszczuchów tej zakazanej dziury niedoścignionym wzorem wielkoświatowej elegancji.

Pewność siebie tego człowieka podziałała poecie na nerwy. Z młodzieńczą arogancją wlożył ćwikier i wlepił oczy w lwa małomiasteczkowego. Rezultat był taki, że adwokat zażądał od D'Annunzia wyjaśnienia, dlaczego gapi się na niego w obraźliwy sposób. „Sprawia mi przyjemność patrzeć na pana" — odpowiedział wyzywająco poeta. W dalszym ciągu wywiązała się publiczna utarczka słowa, która zakończyła się wyzwaniem i pojedynkiem na szpady. Wynik musiał być z góry przesądzony gdyż d'Annunzio był krótkowidzem.

Zaraz po pierwszych złożeniach poeta otrzymał cios w głowę, który zdarł mu skórę od szczytu czaszki aż po kark. Momentalnie oblała rannego krew. Lekarzowi rana wydała się bardzo niebezpieczna, więc aby niedopuścić do osłabienia pacjenta wskutek upływu krwi wylał mu na głowę całą butelkę salmiaku żelaza.

To rzeczywiście zatamowało krew. Rana stosunkowo prędko wygoiła się i pozostawiła nieznaczną bliznę. Ale po obu jej stronach zaczęły bezpośrednio po owypadku wypadać włosy, które w krótkim czasie dzięki szkodliwemu działaniu salmiaku wogóle zniknęły z czaszki poety

Twórczości to oczywiście nie przeszkodziło, ani działalności politycznej, która tak bardzo w czasie wojny światowej dała się Austrji we znaki. EL.

Przy sposobności dziennik porusza inną sprawę.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na inną wątpliwość, jaką stanowi dla wielu Italja, która na podstawie jakiegoś rozkazu, czy rozporządzenia ma zastępować Włochy. W coraz innem miejscu natykamy się na konsekwentne wyrzucanie Włoch na rzecz modnej Italji, co autorzy objaśniają jakiemiś zarządzeniami, których źródła nie mogą podać...

Działa tu jakaś ukryta propaganda, godna lepszej sprawy, a posługująca się wprowadzaniem w błąd nieświadomych, dla jakichś nieznanych celów. Idą zaś na jej lep naiwni, uzasadniający tę potrzebę nieistotnemi argumentami praktyczności.

Gdyby to miało być podstawą, wypadałoby zmienić dużo nazw krajów w naszym języku a i w każdym innym także. Niema takiego kraju, któregoby nazwa brzmiała we wszystkich językach jednakowo. A zwłaszcza odbiegają od oryginalnej — nazwy krajów w językach o starszej kulturze. Francuzi nigdyby się nie zgodzili nazywać Niemca inaczej niż Allemand. — Anglicy — German, Włosi — Tedesco. Dlaczegóż więc my mamy umiędzynaradawiać swój język? I dlaczego zaczynać właśnie od Italji, a nie naprzykład od Deutschlandu?

Niechże więc nadal pozostaną Włochy i Włosi!.. Lector.

Tekst paktu bałkańskiego

ATENY. PAT. Na posiedzeniu parlamentarnej komisji dla spraw zagranicznych minister spraw zagranicznych Maximos odczytał tekst deklaracji do paktu bałkańskiego, który brzmi następująco:

Wyłącznym celem paktu bałkańskiego jest zagwarantowanie bezpieczeństwa bałkańskich granic na wypadek zaatakowania ich przez jakiekolwiek państwo bałkańskie. W wykonaniu wynikających z paktu zobowiązań Grecja w żadnym wypadku nie może być wciągnięta w wojnę z żadnem wielkiem mocarstwem.

Na żądanie kilku członków komisji, aby został również ogłoszony tekst, towarzyszącego paktowi protokółu tajnego,, zarówno jak i szczegóły pertraktacyj, prowadzonych w Białogrodzie, min. Maximos podkreślił, że będąc związany słowem z pozostałymi ministrami trzech państw podpisujących pakt, nie może temu zadośćuczynić. Na skutek dalszych interpelacyj minister Maximos oświadczył, że pakt zawiera się na okres 7-letni przyczem umawiające się strony po upływie dwóch lat od wejścia w życie paktu mogą go przedłużyć następnie na okres dłuższy niż 7-letni.

Nawiązanie łączności z rozbitkami „Czeluskina"

MOSKWA. PAT. Wczoraj wieczorem ponownie nawiązano przerwaną od dwóch dni łączność radjową z prof. Szmidtem, który donosi, że w obozie rozbitków wszystko jest w porządku.

Zaginiony przed czterema dniami lotnik Lapidewski został odnaleziony. Lądował on przymusowo z powodu uszkodzenia motoru w odległości 6 mil. na południowy wschód od wyspy Kolyczyno. Samolot został uszkodzony. Załoga ocalała. Lapidewski wraz z prezesem lokalnej komisji ratunkowej Pietrowem, który go poszukiwał, przybył na przylądek Wankarem.

Jutro Lapidewski wraz ze znajdującym się na przylądku Wankarem lotnikiem Kukanowem, wyjeżdża na miejsce przymusowego lądowania w celu wyjaśnienia możliwości naprawy samolotu na miejscu.

Pielgrzymka Kawalerów Maltańskich u Ojca Św.

W ciągu ubiegłego tygodnia 600 członków Zakonu Rycerzy Maltańskich, reprezentujących wszystkie narody europejskie odbyło z wielką uroczystością, ku powszechnemu zdumieniu jubileuszowe pielgrzymki po bazylikach rzymskich.

Wczoraj Rycerze i Damy Maltańskie, należące do najwyższej arystokracji europejskiej przyjęci zostali na uroczystej audjencji papieskiej. Pielgrzymce przew. Wielki Mistrz Maltański, książę Chigi, Polskę reprezentował bali (naczelnik prowincji zakonnej) hr. Hutten Czapski.

W audjencji wzięli nadto udział kardynałowie Granito, Biseti Sincero, członkowie Zakonu.

W odpowiedzi na adres hołdowniczy odczytany przez Wielkiego Mistrza Ojciec św. dał wyraz swej radości spowodu pozycji, jaką Zakon Maltański godnie zajął wśród innych pielgrzymek Roku Świętego. Następnie wspomniał szczególniejsze węzły łączące Zakon z pamiątką Odkupienia poprzez krzyż, który tak chwalebnie nosił w ciągu swych dziejów świeckich. Chociaż Rycerze Maltańscy żyją życiem chrześcijańskiem, wypełniając szlachetne obowiązki swego Zakonu, owocem Jubileuszu musi być dla nich wzrost i pogłębienie tego życia chrześcijańskiego stosownie do życia Odkupiciela. Kończąc zaś przemówienie wspomniał Ojciec św., że czerwone znamię Zakonu bardzo żywo przywodzi na myśl Krew Boską przelaną na Krzyżu dla ludzkości, co jeszcze jednym jest motywem wierności członków Zakonu dla zasad życia chrześcijańskiego.

W ODMĘTACH AFERY STAWISKIEGO

BLANCHARD ZMARŁ

PARYŻ PAT. Wyższy urzędnik ministerstwa rolnictwa Blanchard, który przed dwoma dniami usiłował odebrać sobie życie, zmarł w ciągu ubiegłej nocy, unioślszy ze sobą do grobu tajemnicę stosunków, jakie łączyły go ze Stawiskim. Wczoraj jeszcze stan Blancharda wykazywał pewną poprawę i lekarze przypuszczali, że uda się go uratować, jednakże nie przetrzymał komplikacyj płucnych, które się wywiązały. Po odzyskaniu przytomności odpowiadał sędziemu tylko monosylabami. Jutro przeprowadzą sekcję jego zwłok.

RACHUNEK NA 30.000 000 FRANKÓW

PARYŻ. PAT. Wysłani do Genewy komisarze policyjni w towarzystwie przedstawicieli policji szwajcarskiej znaleźli w jednym z banków genewskich r-ek bieżący tranzakcyj finansowych między Stawiskim a budapeszteńskim bankiem Beli Hoffmana. Tranzakcje te dotyczyły wyłącznie bonów węgierskich i opiewały na 30.000.000 fr. Ponadto ustalono, że Stawiski w listopadzie ub. r. spotkał się z Bela Hoffmanem. Odpisy r-ków przesłano do Paryża.

REWIZJA U PRZYJACIÓŁKI STAWISKIEGO

Sędzia śledczy p. Hude dokonał rewizji w mieszkaniu p. Rosy Rein zwanej Rosange, która była długi czas przyjaciółką Stawiskiego. Rosange, po przeprowadzeniu rewizji, oświadczyła, w wielkiem zdenerwowaniu co następuje:

— Moje stosunki ze Stawiskim ograniczały się wyłącznie do bywania w jego domu i przyjmowaniu zaproszeń na obiady, które urządzała niekiedy pani Stawiska. Miałam i mam dla tej kobiety dużo sympatji. Mówiono, że byłam wmieszana w sprawę kosztowności Stawiskiego. To nieprawda. Oddałam przecie natychmiast sędziemu klucze od mojej skrytki bankowej; nie znaleziono w niej nic, prócz paru kosztowności, stanowiących oddawna moją własność. Żyłam z pracy, i nic poza tem.

Wobec negatywnego wyniku rewizji u p. Rosange, udał się sędzia Hude do jej siostry p. Sary Rein, posiadającej swój safes w oddziale Banku Francuskiego przy bulwarze Malesherbes. W skrytce jej znaleziono różne dokumenty. Treść ich trzymana jest narazie w tajemnicy.

Ciężka próba kawaleryjska

W obecności króla Wiktora Emanuela odbył się w tych dniach bieg myśliwski z okazji ukończenia kursu w Centrum Wyszkolenia Kawalerji. Na zdjęciu zjazd ze stromego stoku. Wśród jeźdźców widzimy m. in. majora Królikiewicza.

Miłość w niebezpiecznym wieku

Najdziwniejszy wypadek miłości opisują pisma wiedeńskie:

Od września ubiegłego roku przeżywał pewien literat wiedeński prawie co dzień dziwną emocję. Jakaś nieznana mu kobieta, podpisująca się imieniem „Hilda", pisała do niego listy miłosne, których literat nie umiał sobie wytłumaczyć. Raz np. dziękowała mu za serenadę, jaką jej rzekomo urządził. W rzeczywistości śpiewał tego dnia pod oknami całej ulicy żebrak uliczny.

W dalszych listach przypominała nieznajoma literatowi wspólne przeżycia miłosne, o których nie miał on żadnego pojęcia. W końcu zawiadomiła go, — choć jej nigdy nie widział — że spotkało ją wielkie szczęście, gdyż poczuła się matką jego dziecka!

Ostatnie listy miały charakter szantażowy. Literat, którego do pasji doprowadziła ta historja, chcąc mieć wreszcie spokój, zwrócił się do policji. Wszystkie listy miały pieczęć jednego i tego samego urzędu pocztowego we Wedniu. Dlatego śledztwo powierzono miejscowemu komisarjatowi rejonowemu. Po dokładnem przestudjowaniu stu listów, znaleziono pewne punkty zaczepienia i zaczęto obserwować podejrzaną osobę. Wreszcie ujęto ją, gdy wrzucała do wspomnianej skrzynki kolejny list miłosny.

Autorką była 62-letnia staruszka Matylda Anderle, która na tle zdziecinnienia starczego, prześladowała literata tworami swojej chorej fantazji. Nazwisko i adres literata wyczytała w jakiemś pismie.

Ludzie nie doceniają prawdziwych uczuć. Staruszkę oddano do kliniki psychjatrycznej. EL.

ODZNACZENIA

WARSZAWA. PAT. „Monitor Polski" z dnia 19. III. r. b. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzplitej o nadaniu krzyża komandorskiego z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski ś. p. Juljanowi Smulikowskiemu, krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski generałom Januszowi Gąsiorowskiemu, Czesławowi Jarnuszkiewiczowi, Aleksandrowi Łuczyńskiemu i dr. Bolesławowi Wieniawa - Długoszowskiemu oraz prof. wyższej szkoły muzycznej w Warszawie Aleksandrowi Michałowskiemu.

CYKLON WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. Z różnych stron Francji donoszą o gwałtownych burzach. Z miejscowości Jenzac donoszą o cyklonie, który nawiedził okolice Bergerie, i Nieul le Virel. — Wichura zburzyła drewniane baraki, dachy z domów, wywróciła wiele drzew i słupów telegraficznych. Duże szkody spowodowała burza w miejscowości Moulin. Również i z Brytanji donoszą o burzy. W miejscowości Port Navalo piorun uderzył w latarnię morską. Statek rybacki Hirondele rozbił się w okolicy Saint Nazare.

600 OSÓB ZWOLNIONO Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

BERLIN. PAT. Z okazji rocznicy rewolucji narodowo - socjalistycznej, bawarska policja zwolniła z obozów koncentracyjnych przeszło 600 osób.

NORWEGJA UDZIELA SOWIETOM KREDYTU

MOSKWA. PAT. Z Oślo donoszą, że rząd norweski zamierza za przykładem Szwecji udzielić sowietom kredytu na zakup towarów w wysokości od 30 — 50 miljonów koron norweskich.

Premjer norweski miał oświadczyć, że że sprawa ta niebawem będzie rozpatrywana przez rząd

STATEK „SOWIET" NA POMOC ROZBITKOM CZELUSKINA

MOSKWA. PAT. Dwa sterowce przeznaczone do akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina", mogą razem pomieścić 20 ludzi, oprócz załogi, przybyły do Władywostoku i będą załadowane na statek „Sowiet", na którym jedzie również ze swoim samolotem, przystosowanym do lotów polarnych lotnik Bołotow. „Sowiet" w najbliższych dniach wyruszy na północ.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zapisy przyjmuje Inspektor Szkolny i Kierownicy wszystkich Szkół Powszechnych. Tam też nabywać można cegiełki Towarzystwa po 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł.

Poczucie konjunktury

Konstanty Gałczyński — poeta warszawski, członek „Kwadrygi", współpracownik „Cyrulika" — przyjechał do Wilna, i nagle

zapachniało wszerz i wokół
kadzidłem....

Że zacytuję jego słowa z wiersza „Wesoły most". Poezje Gałczyńskiego drukowano „W niszy", satyry Gałczyńskiego deklamowano w klubie „Smorgonja", reportaże Gałczyńskiego z „podziemnego" Wilna (nowy dreszcz!) transmutowano z ulicy Witoldowej na całą Polskę. A wszystko to działo się zgodnie z jego pragnieniami, wypowiedzianemi w „Modlitwie polskiego poety" („Żagary Nr. 3 — 4):

Mnie daj poczucie konjunktury,
Willę, marmury, sławę Kiepury,
I żebym miał jednakową pasję:
Czy proletarjat śpiewam, czy białą akację....

A mnie asonanse i tryle,
I twarde pytanie: ile?
Gdy zechcą mój wiersz wydrukować —
Do kasy dziecinę prowadź!

Poczucie konjunktury nakazało poecie urządzić swój wieczór autorski w sali Śniadeckich. Jedna z poetek wileńskich, obecna na wieczorze, opętana asonansami i trylami Gałczyńskiego, nadesłała nam następujący wiersz, jako wyraz swych ekstatycznych uczuć:

Konstanty! To nie ty, to ramiona twoje
Objęły w uścisk mocny ciszę sali Jana!
Trysnęły prawdy i miłości zdroje,
Twojej tęsknoty pieśń wyczarowana!

Iskry — nie słowa leciały od ciebie,
Na twarzy bladej uśmiech igrał blady.
Gdzie jutro — nie wiem: dzisiaj byłam w niebie!
I myśli moje twych myśli sąsiady.

Twoje ulice, portrety i bale,
Motyle, piersi, księżyce i brzuchy —
Drgają brylantem w złota ideale,
Pieśnią na ustach, w sercu żalem skruchy.

Twoja modlitwa do Anioła Stróża
Rozpromieniła głosu twego tęczę,
Która po sali leciała jak burza,
Co piorunami po obłokach dźwięczy!
Przyjmij w podzięce wiersz niedoskonały,
Ale kto słuchał i pisze — jest mały.
Ciekawe, jakie projekty nasunie teraz Konstantemu Gałczyńskiemu jego „poczucie konjunktury". Ja czułbym się tak zażenowany, że choć pod ziemię się schowaj. jw.

Z miłości do konia

Dziwna tragedja zdarzyła się w Hamburgu.

Trzydziestodziewięcioletni woźnica Ernest Krohn powiesił się na sznurze, ponieważ jego konia sprzedano. Woźnica nie mógł przeżyć rozstania z ukochanem zwierzęciem.

Słyszało się już często, że zwierzę rozpacza po utracie człowieka. W pewnej nawet wiosce nad Mozelą biega codziennie wielki dog na cmentarz i kładzie się na grób swego pana. Ale żeby człowiek wieszał się z powodu konia, to zdarzało się niezmiernie rzadko.

Ernest Krohn pracował od szeregu lat jako zwyczajny woźnica w przedsiębiorstwie Stellingera „Alte Eichen". Był to człowiek, cichy, małomówny melancholijny. Gdy był smutny siedział godzinami koło konia i rozprawiał z nim.

Kiedy niedawno zakupiono mały traktor, koń stał się zbędny. Zawiadomiono o tem Krohna, a jednocześnie sprzedano konia. Dla Krohna postanowiono wyszukać inną pracę.

Nabywca odebrał konia. Oświadczył on, że nie widział jeszcze nigdy takiego pożegnania konia z człowiekiem. — odtąd Krohn milczał jak grób. Przez 24 godziny szukano go następnie po całem gospodarstwie, aż wkońcu znaleziono go wiszącego.

Biedny woźnica miał w życiu jedynego prawdziwego przyjaciela. Czy można się dziwić, że nie potrafił przeżyć jego straty? EL.

Ogłoszenie

AMATORSKIE KURSY SAMOCHODOWE

uruchamia 220 marca r.b. Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie. Opłata za kurs 60 złotych. Zajęcia składają się z części teoretycznej i ćwiczeń praktycznych w doświadczalni, oraz jazdy na samochodach. Adres Wilno, Holendernia 12 — garaż.

DOKTOR
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, syfilis, skórne i niemoc płciowa przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa Nr. 15 Tel. 19-60

„Urkę-pedagogika"

Uwagi moje o kursach maturalnych wogóle, o kursach zaś im. Sz. Konarskiego w Wilnie w szczególności („kaganiec oświaty" — Nr. 72), wywołały szereg sprostowań, uzupełnień i komentarzy, które zmuszają mnie do ponownego poruszenia tej sprawy.

A więc przedewszystkiem należy przyjrzeć się „sprostowaniom", nadesłanym „przez pana dyrektora kursów im. Szymona Konarskiego (dlaczego właśnie ten bohater narodowy ma firmować działalność „pedagogiczną" pomysłowych jednostek?) — przez pana Sepkę vel Sepkowskiego vel Setkowskiego.

Pan dyrektor protestuje z powodu „rażącej nieprawdziwości zarzutów". Dlaczego jednak protestuje dopiero dziś? Dlaczego nie sprostował komunikatu, opartego na źródłach urzędowych, który się ukazał w czerwcu zeszłego roku i w którym był tytułowany nie „dyrektorem" i nie „profesorem", lecz — „zawodowym oszustem i fałszerzem dokumentów"?.. Mógłby sprostować te „rażące nieprawdziwości", jeżeli nie natychmiast, to przynajmniej po wyjściu z więzienia!

Ale lepiej późno, bardzo późno, niż wcale.

Coż krzywdzącego dla siebie wyczytał pan dyrektor w „Kagańcu oświaty"? Ach, — pięć bolesnych rzeczy. Oto np. mówi: „Zdanie o profesorze, który wyspecjalizował się w Wilnie w bezzwrotnem wypożyczaniu z bibljotek szkolnych cennych książek" krzywdzi mnie, gdyż skierowuje bezpośrednio na mnie podejrzenie o przywłaszczenie"...

Pan dyrektor przytacza w cudzysłowie zdanie, którego nie wypowiadałem, wykazuje więc „handlowe" z książkami, wypożyczonemi z bibljotek, wymagają o wiele większego wykształcenia, niż to, które wystarcza do kierowania kursami im. Sz. Konarskiego!.. (Zarzutem nieposiadania nawet matury pan dyrektor nie został dotknięty: nie sprostowuje tego. Nie byłoby to łatwe...).

Ale idźmy dalej. Niesłuszny jest zarzut, że dyrekcja kursów przyrzekała egzaminy państwowe w lutym: — „zapowiadała jedynie egzaminy wewnętrzne".... Ale dlaczego nie zorganizowała? I czy naprawdę słuchacze kursów tak pragną tylko egzaminów „wewnętrznych"?

Krzywdzi pana dyrektora i zarzut pobierania taksy egzaminacyjnej: nie pobierał 10 złotych, — dowodem tego jest... brak jakichkolwiek śladów w kwitarjuszach kursów. Ale czy, przypadkiem, nie jest to dowodem nieco skomplikowanej buchalterji, stosowanej na kursach?..

Ale oto lakoniczne a mocne stwierdzenie innej nieścisłości: „Zarzut mistyfikacyjnej wizytacji jest nieprawdziwy"... Co znaczy takie kategoryczne twierdzenie? Albo — że wizytacji na kursach wcale nie było, albo też, — że była dokonana z ramienia Kuratorjum. Że była, wątpić niesposób: w swym obszernym liście b. słuchacze wymieniają z imienia i nazwiska pewnego nauczyciela państwowego gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta, który występował na kursach im. Sz. Konarskiego w charakterze wizytatora. W liście (niestety anonimowym, który otrzymałem po wydrukowaniu artykułu, wymienia się jeszcze jeden „wizytator", podobno z Nowej Wilejki. Czyżby Kuratorjum znalazło nową formę wizytowania kursów?.. Wygląda to bardzo fantastycznie. Więc może poczciwy pan dyrektor padł ofiarą jakiegoś oszusta, który udawał wizytatora? Dlaczegoś jednak nie zdemaskował samozwańczego wizytatora, choć tak łatwo było ustalić jego imię i nazwisko?.. Miejmy nadzieję, że Kuratorjum rozwikła tę tajemniczą sprawę!..

Piąte sprostowanie pana dyrektora dotyczy jego niezwykłej przeszłości i jest wspaniałe, kapitalne, mistrzowskie!.. Otóż pisze i podkreśla: Dotychczas sądzony nie byłem". Szczyt zręczności w zredagowaniu tego twierdzenia polega na tem, że jest ono prawdziwe!.. Za fałszerstwa i oszustwa p. Sepko vel Sepkowski mógł nie być karany! Tłumaczy się to jednak prosto. Oszustwa i fałszerstwa były tak oczywiste, że pomysłowego „profesora" prokurator zamknął do więzienia, z którego po pewnym czasie zwolniono go do czasu rozprawy sądowej. Sprawa ta jeszcze nie trafiła na wokandę sądową i może stało się dobrze, gdyż działalność „dyrektorska", uprawiana przeze p. Sepkę w przerwie pomiędzy więzieniem a sądem, może się przydać do uzupełnienia jego charakterystyki, — szczególnie ciekawe mogą być zeznania panów „wizytatorów", którymi nie zawodnie władze się zainteresują.

W świetle „sprostowań" pana dyrektora kursów im. Sz. Konarskiego jedno tylko może nasunąć pewne wątpliwości: określenie go w zeszłorocznych komunikatach kroniki kryminalnej jako „zawodowego oszusta i fałszerza dokumentów". Czy rzeczywiście jest zawodowcem w tej „branży", czy też tylko początkującym „urkę-pedagogiem"? Ale zostawmy te zajmujące dociekania władzom szkolnym i sądowym, które do tego są jedynie powołane!..

Dajmy spokój osobie niezwykłego dyrektora niezwykłej szkoły!.. Nietylko on sam odpowiada za swe czyny: ktoś go przecież zaangażował na stanowisko kierowniecze, ktoś pod jego umiejętnem kierownictwem pracował w ciągu szeregu miesięcy, — o nim wreszcie nie mogły nie wiedzieć władze szkolne!.. I to właśnie jest najdziwniejsze i najsmutniejsze zarazem!.. Niektórzy właściciele konesyj na kursy traktują swoją rolę w sposób karygodny, — Kuratorjum zaś jest zbyt pobłażliwe, albo też nie zwraca żadnej uwagi na to, co się dzieje w pewnym stopniu pod jego firmą!.. („Kursy koncesjowane przez Kuratorjum").

Dlatego też nie mają racji ci moi korespondenci, którzy w nadesłanych uwagach, stając w obronie wogóle kursów, jako pożytecznej uczelni, wskazywali na to, że i w szkołach średnich nieraz popisują się dość egzotyczni pedagodzy.

Przykłady wybryków niektórych nauczycieli szkół średnich niczego nie dowodzą: zawsze może się trafić nieodpowiednia jednostka, ale jednak w szkołach, podlegających normalnej kontroli Kuratorjum, jest nie do pomyślenia karjera „pedagogiczna", jakiej przykładów dostarczają nam dzieje różnych kursów!..

Dotychczasowa praktyka wykazała, że kursy dzielą się na trzy grupy. Jeden typ kursów to „urkę-kursy", uprawiające „urkę-pedagogikę". Ten typ stanowczo musi zginąć! Drugi typ — to rozszerzone grupy korepetytorskie, mające za zadanie przygotowanie ludzi do egzaminów w ten sposób, aby przy jak najmniejszym wysiłku i przy zastosowaniu jak najbardziej pomysłowych „środków pomocniczych" można było liczyć na powodzenie. Jest to typ pospolity. Wreszcie nieliczne kursy mają ambicje szlachetniejsze i dążą do tego, aby stać się poważną placówką oświatową. Ale to są wyjątki, piękne, wzruszające, — ale wyjątki!..

Grono rodziców młodzieży, pobierającej naukę na kursach im. Komisji Edukacji Narodowej, w liście do mnie wypowiada gorące słowa uznania dla kursów i prosi o zaznaczenie, że właśnie te kursy stoją na wysokim poziomie. Otóż zaznaczane: kwalifikowanie szkół przekracza moje kompetencje i prawa, ale proszę sobie zestawić nazwisko organizatora i kilkuletniego dyrektora kursów ś. p. Z. Pogorzelskiego, b. profesora uniwersytetu Petersburskiego i Rektora Akademji Rolniczej, lub nazwisko jego następcy, obecnego dyrektora p. Stanisława Paszkiewicza z nazwiskiem ich „kolegi" p. Sepki, żeby zrozumieć, jak paradoksalna i potworna może wytworzyć się sytuacja wskutek braku kontroli nad kursami. Nie ja „krzywdzę kursy dobre": krzywdzi je chaos, panujący w tej dziedzinie szkolnictwa!..

Nie ulega wątpliwości, że istnieją, mogą istnieć i będą istniały kursy bardzo poważne, prowadzone przez jednostki o wybitnych kwalifikacjach naukowych i społecznych, przez jednostki naprawdę poświęcające się tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, ale, co tu ukrywać! — większość kursów nie stoi na odpowiednim poziomie!

Może niesamowity przykład, dany przez kursy im. Sz. Konarskiego, wywoła zbawienną reakcję. Związki nauczycieli szkół średnich powinny zainteresować się panującemi na kursach stosunkami i domagać się od władz szkolnych, aby jednostki niepowołane nie były dopuszczane do pracy nauczycielskiej na kursach. Nauczycielstwo nie może być obojętne na przywłaszczenie tytułów profesorskich i dyrektorskich przez ludzi o kwalifikacjach wręcz fantastycznych, nie powinno również zachowywać się biernie wobec nieraz niepoprawnej działalności swych członków w charakterze wykładowców lub nawet... wizytatorów na kursach!..

Uzdrowienie stosunków może nastąpić niemal błyskawicznie: niech tylko Kuratorjum przejrzy kwalifikacje społeczne, moralne i naukowe koncesjonarjuszy, kierowników i nauczycieli kursów. Koniec roku szkolnego jak najbardziej jest do tego odpowiedni!..

Dziś, w okresie bezrobocia, o jednostki poważne nie jest trudno.

Można więc (tego powinno domagać się nauczycielstwo i całe społeczeństwo!) — można i należy obsadzać stanowiska dyrektorów kursów jedynie przez osoby, mające pełne kwalifikacje na dyrektorów szkół średnich, — do nauczania dopuszczać jednostki naprawdę odpowiednie. Wykładowcą na kursach powinien być albo nauczyciel szkoły średniej o pełnych kwalifikacjach, albo też, — ze względu na to, że na kursach odpada cały tak odpowiedzialny dział pracy wychowawczej, system zaś nauczania jest przeważnie wykładowy, — albo osoby, posiadające wyższe stopnie naukowe, upoważniające je do zajmowania stanowisk uniwersyteckich.

O zorganizowanie takich zespołów nauczycielskich w mieście uniwersyteckiem nie jest trudno, wymaganie więc bynajmniej nie byłoby wygórowane. Jak wzrosłaby powaga kursów i jak pożyteczne stałyby się one, — dowodzić nie trzeba!.

Niechże więc jak najprędzej zginie „urkę-pedagogika" i niech na przyszłość pozostaną tylko kursy, odpowiadające swemu szczytnemu zadaniu poważnego dokształcenia osób dorosłych!..

W. Charkiewicz.

Akademja dla najmłodszych

Staraniem szkoły „Promień" odbył się dnia 19 b. m. o godz. 11.30 w sali Zjedn. Kol. Pol. (Wiwulskiego 4) uroczysty poranek na cześć dostojnego Solenizanta. Zarówno wykonawcy jak i słuchacze rekrutowali się z najmłodszych dzieci. Na program złożyły się śpiewy (wiązanka legionowa), wierszyk okolicznościowy i dwuaktówka p. t. „Dary imieninowe" (z „Płomyka"). Przemówienie wygłosił starszy uczeń szkoły „Promień".

* * *

Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża Szkół Powszechnych w dniu 20 b. m. o godz. 13-ej urządza w małej Sali Miejskiej (Końska 3) uroczystą akademję ku czci P. Marsz. J. Piłsudskiego dla najbiedniejszych dzieci m. Wilna.

W programie: 1) Przedstawienie p. t. „Komendantowi cześć", 2) Występ chóru i orkiestry P. C. K. pod dyr. Z. Lewandowskiego, oraz popisy dzieci w grze na fortepianie, melodeklamacje, referat ucz., jak również tańce ludowe.

Wstęp bezpłatny

NA FILMOWEJ TAŚMIE

TRZY FILMY

Nawał materjału nie pozwolił w ciągu ubiegłego tygodnia na omówienie wszystkich filmów. To też z konieczności ograniczę się teraz do pobieżnego przeglądu tych, o których nie pisałem.

„Ordynans" w „ROXY" to dobry film kameralny w reżyserji Turzańskiego. Walną zaletą tego obrazu jest prócz starannej reżyserji, ciekawa i głęboko potraktowana gra Marcelli Chantal w roli młodej żony starego pułkownika.

„Morderca" (podtytuł dla użytku galerji upikantniony „Tajemnica sypialni"), w „Casinie" jest dość szablonowym filmem kryminalnym z nieodmiennem zgadywaniem przez publiczność kto jest zabójcą. Rozwiązanie niekoniecznie pomysłowe. Jako specjalny dodatek (bezpłatny) idzie poprzedni film „Wielka księżna Aleksandra".

„Maskarada miłości" w „Rozmaitościach" jest zręcznie zainscenizowana i doskonale zagrana. Kamerdyner księcia udaje swego pana, pokojówka hrabiny robi to samo. Naiwne to qui-pro-quo jest jednak wcale miłe, a to dzięki dobrej grze wykonawców. Nils Asther i Paul Lukas w rolach męskich, Elissa Landi w głównej, kobiecej — są pełni wdzięku i z miejsca podbijają serca widzów. Ładne wnętrza, staranna technika i miła muzyka dopełniają całości.

W części scenicznej mało dowcipny „szmonces" (jak to arcydzieło nazywa afisz) p.t. „Sie mi jakoś nie chce". Tad. C.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
„NIEBIESKI MOTYL"
„PILANGO"
ceny zniżone
W piątek
„DZIDZI"
ceny propagandowe

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wzwiązku z listem p. inż. Borowskiego, umieszczonym w Nr. 74 „Słowa" z dnia 17 marca 1934 r. proszę o podanie następującego wyjaśnienia:

Fakt niedostarczenia korekty autorowi — wspomnienia o ś. p. prof. Kłosie był spowodowany trudnościami technicznemi i przyspieszonem tempem druku numeru.

Za wynikłe z tego powodu konsekwencje Redakcja „Alma Mater" wyraża p. inż. Borowskiemu swe ubolewanie.

Z poważaniem

Witold Nowodworski

Redaktor XI-ego Numeru „Alma Mater"

Giełda warszawska

Z dnia 19 marca 1934 r.

Belgja 123,80 124,11 123.49
Gdańsk 172,85 173,28 172,42
Holandja 357,50 358,40 356,60
Kopenhaga 120,85 121,45 120,25
Londyn 27.06 27,19 26.93
Nowy York 5.31 5,34 5.28
Nowy York kabel 5,31 i pół 5,34, 5,28
Oslo 135,95 136.60 135.30
Paryż 34,94 i pół 34,95 35.03 34.86
Praga 22,03 22,08 21,98
Stokholm 139,55 140.25 138,85
Szwajcarja 171.47 171,90 171.04
Włochy 45,56 45.68 45.44
Berlin w obr. nieoficjalnych 210.60
Tendencja niejednolita.
Dolar w obr. pryw. 5.292 1/4
Rubel: 4.66 (5-ki) 4,69 (10-ki).

Ofiary

Ku uczczeniu dnia imienin Marszałka Piłsudskiego Pracownicy Dróg Kołowych Powiatowego Zarządu Drogowego w Wilnie, zgodnie z uchwałą wyniesioną na zebraniu w dniu 18. III 34 r. wpłacają zł. 30 — na sierociniec im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie.

KRONIKA

wileńska

WTOREK
Dziś 20
Klaudji i Eu
Jutro
Benedykta

Wschód słońca g. 5,41

Zachód słońca g. 5.46

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 19 marca 1934 r.

Ciśnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: + 8.
Temperatura najwyższa: + 12.
Temperatura najniższa: + 5.
Wiatr: poł.-zach.
Tendencja: zwyżka.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA.

Po miejscami mglistym rankiem, naprzód pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, potem przejściowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś dyżurują apteki: Jurkowskiej (Wileńska 8), Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej), Augustowskiego (Mickiewicza 10), i Rodowicza (Ostrobramska 4). oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ostatnia przed świętami Środa Literacka odbędzie się jutro. Będzie to wieczór autorski młodego wileńskiego poety Czesława Miłosza. W pierwszej części Miłosz wygłosi krótki referat, stanowiący jego Credo wobec romantyzmu i szczególnie poezji Mickiewicza. W drugiej odczyta szereg swoich nowych wierszy. Zaznaczyć należy, że ostatnio Miłosz wespół z grupą „Żagarowców" wileńskich odniósł w Warszawie znaczny sukces, występując na publicznym wieczorze poetów awangardowych.

Początek o godz. 8-30 wiecz. Wstęp mają członkowie i wprowadzeni goście.

— **Ogólne zebranie Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** w Wilnie z odczytem p. pułk. Dr. Eug. Dobaczewskiego p. t. „Antropologja a polityka" odbędzie się w lokalu Izby Lekarskiej (Wileńska 25) dziś o godz. 20-ej.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Z cyklu odczytów „Port w Drui" odbędzie się w dniu dzisiejszym wykład Mgr. W. Dynowskiego: Kształtowanie się etniki północno-wschodniej Europy w świetle rozwoju arteryj komunikacyjnych, ze szczególnem uwzględnieniem Dźwiny.

Początek o godz. 19 (Gmach Główny Uniwersytetu ul. Św. Jańska 10, sala 5-ta) — wstęp 20 gr., dla młodzieży 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich. Dnia 21 bm. (środa) o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) odbędzie się 122 Zebranie ogólne członków z referatem dr. Bolesława Olszewicza (Kustosza Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie) p. t. „Polskie zbiory kartograficzne. (Ze szczególnem uwzględnieniem Bibljoteki Narodowej)"

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się we środę dnia 21 bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali własnej, przy ul. Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1. Pokazy chorych i preparatów.
2. Dr. N. Wołkowyski. — Powikłania oczodołowo — oczne w przebiegu zapalenia zatok bocznych nosa.
3. Dr. L. Achmatowicz — 61 przypadków skrętu esicy oraz uwagi o ich leczeniu operacyjnem.

Odczyt posła dr. Stefana Brokowskiego „O nowej Ustawie o Izbach Lekarskich" odbędzie się na zaproszenie Wil. Towarzystwa „Mens", T-wa Przeciwgruźliczego, T-wa Eugenicznego oraz Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów USB. — dn. 22 bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (ul. Zamkowa 24). Wszyscy Lekarze są proszeni o wzięcie udziału w tem posiedzeniu.

SZKOLNA

— **Ferje w szkołach.** Tegoroczne ferje Wielkanocne w szkołach trwać będą od 28 marca do 3 kwietnia włącznie. Przerwa zajęć szkolnych nastąpi po lekcjach w dniu 27 marca, wznowienie zaś wykładów nastąpi w dniu 4 kwietnia r. b.

RÓŻNE

W sprawie Czytelni Artystycznej RWZA. Prezydjum Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych wyjaśnia, naskutek zapytań, że wstęp do Czytelni Artystycznej przy ul. Ostrobramskiej 9 nie jest zarezerwowany wyłącznie dla członków Rady. Jednorazowy wstęp za opłatą 20 gr. może mieć każda osoba, interesująca się czasopiśmiennictwem literackiem i artystycznem. Stałą kartę wstępu (1 zł. miesięcznie) uzyskać można, składając zgłoszenie na piśmie w Czytelni. Czytelnia otwarta jest codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

— **Gen. Żeligowski w Łodzi.** Jak się dowiadujemy p. generał Żeligowski bawi od dwóch dni w Łodzi, gdzie wziął udział w zjeździe Kaniowczyków.

Łódź owacyjnie witała p. generała.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA** — Dziś we wtorek 20. b. m. przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej z „Golgoty".

— **Premjera „Golgoty".** Jutro we środę dnia 21 b. m. o godz. 8-ej wiecz. premjera misterjum pasyjnego p. t. „Golgota" — która przedstawia w 13 obrazach życie i Mękę Zbawiciela. Podczas przedstawienia zespół solistów pod kier. prof. Adama Ludwiga wykona pienia religijne. Udział bierze cały zespół. Ze względu na powagę widowiska, po podniesieniu kurtyny nikt na salę nie będzie wpuszczany.

Początek o godz. 8-ej.

— **Teatr Objazdowy** — gra doskonałą komedję angielską p. t. „Kobieta i szmaragd" dziś 20 b. m. w Niemnie, jutro 21 b. m. w Szczuczynie.

UWAGA! — Administracja Teatru Pohulanka przypomina, że legitymacje zniżkowe z ważnością „do odwołania" — nie są ważne.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" — „Niebieski motyl" po cenach zniżonych.** Dziś ukaże się po cenach zniżonych barwna operetka - ferja w 8 obrazach J. Koli „Niebieski motyl" („Pilango"), w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Wielką atrakcją widowiska są efektowne produkcje baletowe: — „Perły" i „Fale Dunaju". Melodyjna ta operetka niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca najbliższej premjerze. Zniżki ważne.

— **Premjera op. Rajski ogród".** W sobotę najbliższą ujrzy światło kinkietów niegrana dotychczas oryginalna operetka „Rajski Ogród" z muzyką kompozytora miejscowego Jerzego Świętochowskiego. Nowość tę ujrzymy w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej i nowej wystawie. Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

— **Przedstawienie propagandowe w „Lutni".** W piątek nadchodzący grana będzie po cenach propagandowych świetna operetka Stolza „Dzidzi" z L. Romanowską w roli tytułowej. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr Rosyjski w Wilnie.** W tych dniach tylko trzy występy rosyjskiego Teatru w Sali Teatru przy ul. Ludwisarskiej 4. Repertuar i inne szczegóły nastąpią jutro.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Ostatni z Gołowlewych
PAN — Tunel
CASINO — Rycerze mroku.
ROZMAITOŚCI — Chicago.
ROXY — Miljon na ulicy.
LUX — Kochaj mnie dziś.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY W DNIU IMIENIN. 23-letni Józef Pieczulis, piekarz z zawodu, w celu pozbawienia się życia wypił esencji octowej. Pogotowie odwiozło go do szpitala Żydowskiego w stanie nie budzącym obaw. Przyczyna usiłowania samobójstwa — ciężkie położenie materjalne.**

— **Podrzutki.** W przytułku Dzieciątka Jezus umieszczono w dniu 16 b.m. dwóch podrzutków płci męskiej: jednego w wieku około 3 tygodni znaleziono w bramie przy ul. Mostowej i drugiego dwutygodniowego, znalezionego w klatce schodowej domu nr. 12 przy ul. Tatarskiej.

— **Alarm pożarowy.** Zapaliła się ściana mieszkaniu Kierewiczowej Adeli (W. Pohulanka 16) wskutek wadliwej budowy przewodów kominowych. Zawezwana Straż Pożarna ogień ugasiła. Strat narazie nie ustalono.

— **Złodziejskim tropem.** Koczergińskiemu Abramowi ze strychu domu nr. 69 przy ul. Kalwaryjskiej skradziono bieliznę męską i damską, oraz pościelową, łącznej wart. 276 złotych.

Rury wodociągowe z podwórza domu Nr. 3 przy ul. Piwnej, skradł Wilenkunowi Kiszko Michał. Złodzieja ze skradzionemi rurami zatrzymano.

Władysława Kozłowskiego (zaułek Żwirowy 13) i Juljana Markiewicza (Klonowa 30) zatrzymano z węglem, skradzionym ze stacji towarowej Wilno na szkodę Dyrekcji P. K. P.

— **Podrzutek.** 1-miesięcznego podrzutka płci żeńskiej znaleziono w klatce schodowej domu Nr. 9, przy ul. Sadowej ułokowano w przytułku Dzieciątka Jezus.

Stan zdrowia ks. Metropolity

WILNO. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wobec wyjątkowo dobrej pogody, J. E. ks. Metropolita odbył pierwszy spacer po mieście.

Podczas przejażdżki towarzyszył ks. Metropolicie p. prof. Michejda.

Przeszło godzinny spacer bardzo ożywił chorego.

300 tysięcy złotych na przebudowę mieszkań

WILNO. Nadeszła wiadomość, że starania Wilna o przyznanie większych kredytów na przeróbkę większych mieszkań na mniejsze, uwieńczone zostały częściowem powodzeniem.

Mianowicie B. G.Kr. wyasygnował na potrzeby Wilna do dyspozycji Komitetu Rozbudowy, sumę 300 tys. zł. z wyraźnem zaznaczeniem dla jakich celów może ona być zużyta. Wprawdzie potrzeby Wilna są o wiele większe, niemniej jednak 300 tys. zł. zaspokoi najniezbędniejsze potrzeby w dziedzinie mieszkaniowej. Oficjalnego, powiadomienia o przyznaniu kredytów Komitet Rozbudowy jeszcze nie otrzymał.

Poziom Wilji osiągnął 5 m. 19 cm.

WILNO. Wczoraj wieczorem poziom Wilji wynosił 5 m. 19 cm. t. j. 2 m. 83 cm. ponad stan normalny. W porównaniu z niedzielą Wilja podniosła się o 20 cm.

O godz. 8-ej wiecz. zaobserwowano podobnie jak i dni poprzednich spadek wody.

Kra, która płynęła przez cały dzień wieczorem ustała.

Meldunki z góry rzeki są w zupełności uspakajające.

Zatorów nigdzie narazie niezanotowano.

Jedynie nagłe ocieplenie może wpłynąć na gwałtowniejszy przybór wody. Przy poziomie 6 mtr. niektóre posesje nad brzegiem Wilji będą ewakuowane. Policja ma już sporządzony wykaz domów zagrożonych. Jak dotychczas woda nieuszkodziła nigdzie świeżousypanych wałów brzegowych.

Po wyborach do Bratniej Pomocy

W roku bieżącym po raz pierwszy odbyły się wybory do Bratniej Pomocy na zasadach ustalonych w nowych przepisach o stowarzyszeniach akademickich Zamiast dotychczasowego wyboru władz, zwykłą większością bezpośrednio na walnem zebraniu odbyło się głosowanie na listy, z zastosowaniem zasad proporcjonalności. Wyniki wyborów podaliśmy już w niedzielę. Nasuwają one szereg uwag co do układu sił i stosunków panujących wśród młodzieży akademickiej USB

Wyodrębniły się więc 4 grupy młodzieży: prorządowa, opozycyjna, katolicka i komunistyczna. Podział ten zarysowujący się oddawna dopiero w tym roku dokonał się otwarcie. Dotychczas bowiem młodzież katolicka wchodziła częściowo w skład obozu prorządowego, częściowo w skład obozu prorządowego, część zaś nie miała dość sił, aby samodzielnie stawać do wyborów. Rok bieżący zatem przyniósł w tym zakresie poważną zmianę, zmianę, wyrażającą się w wyodrębnieniu młodzieży katolickiej i wzmocnieniu komunistycznie nastrojonej lewicy. Wskazuje to na ciągłą fermentację ideową, dokonywującą się wśród młodzieży. Przejdźmy jednak kolejno poszczególne grupy.

Najpierw więc enedecja. Tu konstatujemy znaczny spadek wpływów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rok temu endecja miała za sobą olbrzymią większość młodzieży. Stosunek do młodzieży prorządowej wyrażał się jak 5 do 1 na korzyść opozycji. Jazda na koniku żydowskim opłacała się endecji sowicie. Na podstawie tych obliczeń spodziewali się endecy przy obecnych wyborach zdecydowanej przewagi, co najmniej 17 mandatów na ogólną liczbę 24. Tymczasem wybory wykazały, że rachunek ten był zupełnie fałszywy. Zamiast 17 otrzymali 12 mandatów, a więc połowę wszystkich.

Stosunek liczbowy głosujących jeszcze wyraźniej odmalowuje spadek wpływów endeckich, na listę opozycyjną bowiem padło 491 głosów, gdy na pozostałe listy ogółem. Endecy otrzymali zatem grubo mniej niż połowę głosów. Tak więc młodzież zaczyna się odwracać od „wieczystej" opozycji. Awantury na Mostowej i smutne rezultaty rządów w Bratniaku, odsłaniając prawdziwe ich oblicze, bezsprzecznie do tego się przyczyniły.

Wprost przeciwnie dzieje się z grupą prorządową na uniwersytecie. Gdy w roku ubiegłym miała zaledwie 180 głosów, obecnie bez najmniejszego wysiłku uzyskała 319. Odpowiada to 7 mandatom w Zarządzie. To znaczne przesunięcie głosów z opozycji do obozu, prorządowego, dowdzi wyraźnie, że wśród młodzieży przepływają zdrowe prądy, że młodzież coraz mocniej przeciwstawia się szkodliwym wpływom opozycji. Wprawdzie 7 mandatów, nawet w połączeniu z innemi grupami nie pozbawia endeków przewagi tem niemniej, jest to duży krok naprzód w kierunku uzdrowienia stosunków samopomocowych. Wprowadzenie do najważniejszego organu władz Bratniaka, bo do Prezydjum, dwóch przedstawicieli młodzieży prorządowej uniemożliwi endekom rządzenie Bratniakiem według swego widzimisię i „robienie" polityki partyjnej bez oglądania się na dobro i potrzeby najszerszych mas akademickich.

Tak więc pierwsza uwaga, jaka nasuwa się po tych wyborach, to upadek wpływów endecji i to upadek znaczny. Jeżeli tak dalej pójdzie, a wszystko zatem przemawia, jak choćby ostatnie niekulturalne wystąpienia endeckich bojówkarzy na zebraniach akademickich (z których jeszcze są dumni!) — to w roku przyszłym Bratniak zostanie całkowicie wolny od endeckich „samopomocowców", młodzież zaś wyzwolona z pod szkodliwego wpływu opozycjonistów, wiecznie niezadowolonych i nienawidzących wszystkiego co prorządowe.

O ile jednak umniejszenie wpływów endeckich, a wzrost obozu państwowego jest zjawiskiem dodatniem, o tyle ostatnie wybory wskazały nam również ujemne transformacje ideowe, dokonywujące się wśród młodzieży.

Najgorsze to wzrost wpływów komunistycznej lewicy. W roku ubiegłym była to nieliczna grupka bez znaczenia i wpływu, właściwie tylko demonstrująca stale i na każdem zebraniu. Obecnie uzyskali 119 głosów; dwa mandaty do Zarządu. Jest to znaczny wzrost wpływów lewicowych. Zjawisko bezwzględnie szkodliwe i złe. Trzeba się z tem poważnie liczyć. Bezwzględnie wszystkie organizacje i grupy młodzieży patrjotycznej muszą rozwinąć jaknajszerszą działalność, aby nie dopuścić do dalszego radykalizowania się młodzieży. Nie wystarczy, aby na tym odcinku działali tylko mocarstwowcy. Muszą tu pracować wszyscy.

Drugim momentem ujemnym, jaki wykazały ostatnie wybory, to spadek wpływów młodzieży katolickiej. Stojąca na zdrowym gruncie etyki katolickiej młodzież, straciła nieco ze swoich wpływów. Spodziewano się, że uzyskają oni ze 200 głosów i ze 4 mandaty w Zarządzie, tymczasem otrzymali 136 głosów i 3 mandaty. Bezsprzecznie nie jest to zjawisko dodatnie. Obawiam się, że jest to następstwo radykalizmu młodych katolików. Radykalizm nie godzi się z katolicyzmem. To też w tej grupie następuje ferment — albo umacnianie katolicyzmu, albo odrzucenie go na rzecz materjalizmu dziejowego. Przed tem trzeba się bronić! PAKS winien zwrócić baczną uwagę na swe ideowe podstawy.

Trzecia i wreszcie ostatnia uwaga o charakterze ujemnym to mała stosunkowo liczba głosujących. Zaledwie 55 proc. z pośród uprawnionych oddało swój głos. Nie świadczy to dobrze o poczuciu obowiązków obywatelskich akademika, jako członka Rzeczypospolitej Akademickiej. A przecie o autonomję, o to prawo głosu walczyło się z takim hukiem i hałasem! Te 55 proc. wskazuje nam, jak słabo jest uświadomiona młodzież pod względem politycznym. Nic dziwnego, że endecy żerują na niej zapomocą rozmaitych demagogicznych haseł o żydach, autonomji i t.p.. Nie zdobywa się zwolenników programem politycznym, ale pięknie, choćby głupio brzmiącemi hasełkami, albo jeszcze lepiej — zabawami na ul. Orzeszkowej 11.

Miejmy nadzieję jednak, że to się poprawi. Wraz ze spadkiem wpływów endeckich rosną wpływy obozu państwowego, — z tem zaś zawsze idzie w parze lepsze uświadomienie polityczne. Jest to naturalne, bo endecy, to opozycja bezwzględna, wieczysta, a obóz państwowy, to praca realna, pozytywna. W.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że w dniu 20 kwietnia r. b. o godzinie 6-ej po południu odbędzie się w Wilnie, w lokalu Banku (ul. Mickiewicza Nr. 8)

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego

Akcje, albo zaświadczenia instytucyj Kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych, powinny być złożone w Banku przed dniem 13 kwietnia r. b.

Depozytarjusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 13 kwietnia r. b. powiadomić Bank o zamierzonem uczęstniczeniu w Zgromadzeniu.

Akcjonarjusze, reprezentujący przynajmniej 1/10 część kapitału zakładowego, mogą zgłosić na porządek dzienny dodatkowe sprawy (§ 102 Statutu). Żądanie pomieszczenia poszczególnych spraw na porządku dziennym powinno być zgłoszone nie później, jak na czternaście dni przed terminem Walnego Zgromadzenia (§ 101 Statutu).

O ile powyższe Zgromadzenie nie dojdzie do skutku to następne Walne Zgromadzenie, prawomocne bez względu na ilość przedwstawionych na niem akcyj, stosownie do Statutu Banku (§ 106), zwołanem zostanie na dzień 19 maja r. b. o godz. 6-ej po południu.

PORZĄDEK DZIENNY

1) Odczytanie sprawozdania za r. 1933.
2) Referaty Komisji Rewizyjnej i Zarządu, oraz związane z nimi wnioski.
3) Zatwierdzenie rachunku strat i zysków oraz przeznaczenie zysków za 1933 r.
4) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1933 z bilansem i z prowizorycznem zestawieniem przypuszczalnej wartości aktywów i pasywów z terenu poza granicami Polski.
5) Preliminarz wydatków na rok 1934.
6) Zamierzone zmiany Statutu, a mianowicie:

§ 23. Zamiast „Pożyczki mogą być udzielane w wysokości, wynoszącej nie mniej niż 2.000 złotych, lub 200 dolarów, a przelewane na oddzielne działki w razie podziału w wysokości nie mniej niż 1.000 zł. lub 100 dolarów", ustanowić: „Pożyczki mogą być udzielane w wysokości nie mniej niż 2,000 zł., a przelewane na oddzielne działki, w razie podziału, w wysokości nie mniej niż 1.500 zł. Przepis niniejszy nie dotyczy parcelacji dóbr, przeszłych na własność Banku".

§ 30 ustęp 2, zamiast: „Na prośbę właściciela dóbr Zarząd może wystawić je na sprzedaż z licytacji w całym składzie lub tylko ich część", ustanowić: „Na prośbę właściciela dóbr Zarząd może wystawić na sprzedaż tylko część dóbr podlegających licytacji".

§ 31 ustęp 4, zamiast: „a sumę wydatkowaną na ogłoszenia dzieli pomiędzy dłużników w zależności od sumy ich zaległości w taki sposób, że dłużników, których zaległości wynosiły więcej niż 100 złotych, obciąża sumą dwa razy większą, a dłużników, których zaległości wynosiły powyżej 300 zł., sumę trzy razy większa, niż dłużników o zaległościach poniżej 100 złotych", ustanowić: „a sumę wydatkowaną na ogłoszenia dzieli pomiędzy dłużników w zależności od wysokości raty bieżącej w taki sposób, że dłużników, których rata bieżąca wynosi więcej niż 50 złotych, obciąża sumą dwa razy większą, a dłużników, których rata bieżąca wynosi powyżej 150 zł. sumą trzy razy większą, niż dłużników, których rata bieżąca wynosi 50 zł. lub mniej".

§ 34 ustęp 2, zamiast: „Licytacja rozpoczyna się od sumy, wyznaczonej przez Zarząd, ale nie mniejszej od sumy nieumorzonej pożyczki z doliczeniem półrocznej bieżącej raty ulgowej, wszelkich zaległości, odsetek, kar za zwłokę, wydatków poniesionych przez Bank na rachunek dłużnika, kosztów wynikających z licytacji, oraz wszelkich należności uprzywilejowanych. Określając sumę, od której rozpoczyna się licytacja, Zarząd Banku może uwzględnić sumę oszacowania dóbr, dokonanego przy wydaniu pożyczki albo przed licytacją (§ 18 i ust. 1 § 22), ustanowić: „Licytacja rozpoczyna się od sumy nieumorzonej pożyczki z doliczeniem półrocznej bieżącej raty ulgowej, wszelkich zaległości, odsetek, kar za zwłokę, wydatków poniesionych przez Bank na rachunek dłużnika, kosztów wynikających z licytacji, oraz wszelkich należności uprzywilejowanych, zgłoszonych Bankowi na pięć dni przed pierwszą licytacją. Zarząd ma prawo podnieść tę sumę do sumy oszacowania dóbr, dokonanego przy wydaniu pożyczki, albo przed licytacją (§ 18 i ust. 1 § 22)".

§ 37 ustęp 1: „Jeżeli na drugiej licytacji nikt nie zaofiaruje sumy mogącej pokryć wszystkie opłaty, należne Bankowi z wystawienia na sprzedaż dóbr, oraz należności uprzywilejowane, to dobra te przechodzą na własność Banku" w ustępie tym zmienić słowo „z wystawienia", na słowo: „z wystawionych".

§ 37 ustęp 5, zamiast: „W ciągu okresu posiadania dóbr przez Bank wszelkie zaległości i opłaty z tytułu pożyczki oraz zaległe podatki skarbowe i komunalne, bezpośrednio z temi dobrami związane, jak również opłaty asekuracyjne powinny być uiszczane przez Bank z dochodów tych dóbr i t. d.". ustanowić: „W ciągu okresu posiadania dóbr przez Bank wszelkie zaległości i opłaty z tytułu pożyczki oraz odnoszące się do tego okresu podatki skarbowe i komunalne bezpośrednio z temi dobrami związane, jak również opłaty asekuracyjne powinny być uiszczone przez Bank z dochodów tych dóbr i t. d.".

§ 48 ustęp 4 zamiast: „Przedterminowe spłaty mogą być wnoszone do Banku nie później, jak na 7 dni przed upływem obrachunkowego półrocza danej pożyczki", ustanowić: „Przedterminowe spłaty mogą być wnoszone do Banku nie później, niż na 8 dni przed upływem obrachunkowego półrocza danej pożyczki".

Do § 107 dodać w końcu ustęp: „Akcjonarjusze, którzy przychodzą na Walne Zgromadzenie po podpisaniu przez Przewodniczącego listy obecności tracą prawo głosu".

7) Referat Szacunkowej Komisji.
8) Wolne wnioski.
9) Wybory.

Wystawa sztuki ludowej w Londynie

a zaproszenie docenta uniwersytetu w Cambridge p. Osborne przy wydatniej pomocy Min. P. Zagr. i ambasady polskiej, Tow. Popierania przemysłu ludowego urządziło w Londynie wystawę polskiej sztuki ludowej. Zdjęcie nasze przedstawia wybrane na wystawę eksponaty.

KRÓLOWA SJAMU JAKO TENISISTKA

Królowa Sjamu pod pseudonimem „Madame R. B." bierze obecnie udział w turnieju tenisowym Country - Clubu w Monte Carlo. Na zdjęciu — egzotyczna królowa ze swym partnerem, słynnym tenisistą angielskim Benny Austinem.

Radjo Wileńskie

ŚRODA, DNIA 21 MARCA 1934 R.

7.00 — 8.00: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennika poranny, muzyka, chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Kuplety płyty). 11.57: Czas. 12,05 Koncert. 12.30: Komunikat meteor. 12.33: d.c. koncertu 12,55: Dziennik pol. 15,10: Program dzienny. 15.15: Wiadomości ogrodnicze. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Recital fortepianowy. 16.10: Audycja dla dzieci.

16.40: „W świetle rampy" nowości teatr. 16.55: Muzyka z płyt. 17.20: „Dryblasy z Ponarskich gór" — feljeton. 17.35: Muzyka z płyt. 17.50: Program na czwartek i rozm. 18.00: „O dziedziczności wśród kwiatów" — odczyt. 18.20: „Lot nad Krakowem" (reportaż z samolotu). 18.40 Muzyka lekka. 19.00: Przegląd litewski 19.15: Codz. odc. pow. 19.25 „Prądy literackie w oświetleniu historycznem" — feljeton. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. komun. sport. 19,43 Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20,02: Muzyka finlandzka. 21.00: „Warunki zdobywania pracy" — feljeton. 21.15: Koncert popularny. 22.00: Godzina życzeń (płyty). 23.00: Komun. met. 23.05. Muzyka taneczna.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 19 marca 1934 r.

Za 100 kg. — parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:
Mąka pszenna 0000 A luks. 33,75 34,—
Żytnia 55 proc. 24.25 25,—
Żytnia 65 proc. 20,— 21.—
Sitkowa 17,50
Razowa 18,— 18,25.
Otręby żytnie 11,—
Saradela 11,91.
Siemię lniane b. 90 proc. 45,18.

CENY ORJENTACYJNE
Żyto I st. 15,— 15,50.
Żyto II st. 14,— 14,50.
Pszenica zbierana 20— 21.—
Jęczmień na kaszę 15,60 16.—
Owies st. 13,75 14.25.
Owies zadeszczony 13,— 13,25.
Mąka pszenna 0000 A luks. 33,75 36.—
Wszystkie inne gatunki otrębów, kasze, łubin niebieski, ziemniaki jadalne, słoma, siano i len — bez zmian.

stolpecka

— **Zbiegowie z Rosji.** W ostatnim tygodniu zbiegło z Rosji aż 19 osób, któremi zaopiekowało się miejscowe Starostwo. Zbiegom wydano dokumenty i zezwolono na pobyt w Polsce.

Wśród zbiegów znajdują się trzy rodziny. Ż—ywiccy, Niekraczowie, Matusewiczowie warz z dziećmi. Uciekli oni ze wsi Łunino.

— **Dzieciobójstwo.** Wyrodną matką okazała się Urszula Grigorcewiczówna, mieszkanka wsi Mieszyce gm. rubieżewickiej.

Urodziwszy nieślubne dziecko zakopała je w piwnicy gospodarza u którego była służąca. Po wykryciu zbrodni, Urszula Grigorcewiczówna gorąco zapewniała policję, że dziecko w chwili urodzenia było już nieżywe.

Policja stoi obecnie przed dylematem, czy dziecko żyło czy nie żyło w chwili urodzenia.

z ttzz

W terenie i na torach

Jedenaste z rzędu zwycięstwo osady Cambridge

Tradycyjny wyścig wioślarski międzyuniwersytecki Oxford — Cambridge zakończył się nowem zwycięstwem jasnoniebieskiej załogi Cambridge w rekordowym czasie 18 minut 3 sekundy. Ciemnoniebieska osada Oxfordu została pokonana o 4 i ćwierć długości.

Wyścig odbył się na tradycyjnej trasie wynoszącej 6840 mtr. Już od startu zaznaczyła się przewaga osady Cambridge, która wysunęła się o całe dwie długości. Następnie mimo złej pogody i silnego wiatru zwycięzcom udało się dystans dzielący ich od przeciwnika podwoić.

Jest to jedenaste z kolei zwycięstwo osady Cambridge. Dotychczas rozegrano 86 spotkań, przyczem 45 razy wygrała drużyna Cambridge, 40 — osada Oxfordu, a raz wyścig zakończył się bez rezultatu, gdyż obie drużyny przybyły razem do mety.

Walki odbywały się co rok z przerwami od roku 1829 roku.

Zawodom przypatrywało się setki tysięcy osób.

Bokserzy warszawscy remisują z Łodzią

W niedzielę, odbyło się w Łodzi międzymiastowe spotkanie bokserskie Warszawa — Łódź.

Mecz wywołał w Łodzi olbrzymie zainteresowanie, salę zapełniły dawno w Łodzi na imprezach bokserskich niewidziane tłumy.

Wynik meczu brzmi: 8 : 8. W poszczególnych walkach zwyciężyli: waga musza Rotholc (W) zmiażdżył Pawlaka, we wszystkich trzech rundach mając znaczną przewagę.

W wadze koguciej: Spodenkiewicz (Ł) zasłużenie pokonał Małeckiego.

W wadze piórkowej: Pasturczak (W) niespodziewanie lecz zasłużenie zwyciężył na punkty Woźniakiewicza.

W wadze lekkiej: Banasiak (Ł) przekonywująco pokonał na punkty Bąkowskiego.

W wadze półśredniej: Seweryniak (W) za służenie wygrał na punkty ze Stahlem.

W wadze średniej: Ożarek (W) i Chmielewski stoczyli najładniejszą walkę dnia, dając pokaz pięknego boksu. Zasłużenie zwyciężył na punkty łodzianin.

W wadze półciężkiej: Antczak (W) wygrał na punkty z Kłodasem.

W wadze ciężkiej — dw apunkty walkowerem zdobył dla Łodzi Krenz.

Poza konkursem rozegrana walka w wadze lekkiej pomiędzy Taborkiem (Ł) a Neustadtem zakończyła się wynikiem remisowym.

Sędziował w ringu p. Koprowski z Pomorza.

PIŁKARZE ZE ŚLĄSKA POLSKIEGO ZREMISOWALI Z ŚLĄSKIEM NIEMIECKIM

Wczoraj, w niedzielę, odbył się w Bytomiu na Śląsku Opolskim mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego i Śląska Niemieckiego.

Mecz miał specyficzny charakter, stanowił bowiem po dłuższej przerwie wznowienie stosunków sportowych obu Śląsków.

Na mecz przybył nieoficjalnie ze strony polskiej wicekonsul R. P. dr. Filarowicz w otoczeniu urzędników Konsulatu. Ze strony niemieckiej obecny był Sportführer na Śląsk Niemiecki, p. Floter.

Zawodom przyglądało się około 20.000 widzów, wśród których znajdowali się liczni przedstawiciele kolonji polskiej. Widzowie — polacy zgotowali naszemu zespołowi gorącą owację.

Meczowi nadali organizatorzy charakter spotkania międzypaństwowego. Stadjon udekorowany był flagami obu państw. Przed rozpoczęciem spotkania orkiestra odegrała hymny narodowe — polski i niemiecki.

Mecz był bardzo ciekawy, a zakończył się wynikiem bezbramkowym. Walka stała na wysokim poziomie. Polacy, słabsi fizycznie od Niemców, grali doskonale. Drużyna nasza oparta na szkielecie Ruchu, z trzema tylko graczami z innych klubów, była bardzo zgrana, grała efektownie, ale zbyt mało skutecznie. Polacy przeważali w polu, mieli więcej z gry i gdyby atak nasz przejawiał więcej bojowości — polacy wyszliby z boiska jako zwycięzcy.

Reprezentacja Śląska opolskiego składała się z graczy dwuch najlepszych swoich zespołów, grała słabiej, ale ofiarnie, a gracze niemieccy byli twardsi od naszych.

Sędziował bardzo objektywnie i dobrze sędzia niemiecki, p. Hanuschek z Zabrza.

Po skończonym meczu drużyna nasza podejmowana była czarną kawą przez miejscową kolonję polską.

Najlepszym graczem na boisku był Polak Garus, z Pocztowego P. W. Katowice.

U NAS I GDZIEINDZIEJ

W Królewskiej Hucie rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski zawodowców Polski i Czechosłowacji. Rozegrano cztery spotkania 10 rundowe i jedno o mistrzostwo Polski dwunastorundowe. Wynik 4 : 4.

Mistrzostwo narciarskie Podhala w kombinacji wygrał Jan Szindler z Wisły na 26 startujących, drugie miejsce zajął Stanisław Marusarz. Łuszczek uplasował się na 7-m miejscu.

W niedzielę odbyło się podwójne międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Bułgarji i Jugosławji.

Mecz pierwszych reprezentacyj, rozegrany w Sofji, zakończył się zwycięstwem Jugosławji w stosunku, 2 : 1.

Mecz reprezentacyj — rezerw odbył się w Belgradzie i przyniósł również zwycięstwo w tym samym stosunku, 2 : 1.

W niedzielę nastąpiło w stolicy otwarcie wiosennego sezonu lekkoatletycznego biegiem na przełaj, zorganizowanym przez WOZLA. na stadjonie AZS. Bieg zgromadził na starcie 43 zawodników. Dystans biegu przeszło 5000 mtr. Zwyciężył Puchalski (Warszawianka), który pokrył wymieniony dystans w czasie 17;34,8 Jurkowski (AZS), 3) Adamczyk (KPW — Orzeł), 4) Brohm (Warsz.).

Wczoraj podpisana została umowa pomiędzy Biurem Podróży Cooka, a linją Gdynia — Ameryka o wynajem specjalnego statku, który towarzyszyć będzie polskiej reprezentacji piłkarskiej na tournee po północy. Wzorem zagranicy na mecze Polska — Danja i Polska — Szwecja uda się specjalna wycieczka sportowców, w czasie od 19 — 26 maja.

Dokładny program wycieczki opracowany zostanie w najbliższych dniach.

Polscy sportowcy pojadą statkiem „Warszawa", kursującym normalnie na linji Gdynia — Londyn.

W kwietniu br. odbędą się w Budapeszcie bokserskie mistrzostwa Europy na rok 1934, do których między innemi udział zgłosiła — Anglja. Jest to pierwszy start zawodników angielskich w bokserskich mistrzostwach Europy.

NA BOISKACH W CAŁEJ POLSCE

W Warszawie Warszawianka rozegrała w sobotę zawody z Gwiazdą, bijąc ją w stosunku 7 : 0, w niedzielę zaś zwyciężyła Warszawianka warszawski AZS 4 : 1.

W Łodzi warszawska Polonia pobiła ŁKS. w stosunku 1 : 0.

Legja zwyciężyła w Warszawie bez trudu Pocztowe P. W. z Katowic, które po zwycięstwie nad Cracovią uchodziło za groźnego przeciwnika, wygrywając 5 : 1.

W Bydgoszczy poznańska Warta pokonała tamtejszą Polonję 7 : 3.

W Krakowie Cracovia zatryumfowała nad Garbarnią 3 : 2, a Wisła wygrała z K. Policyjnym z Katowic 6 : 0.

Zabójstwo przy ul. Kolejowej

WILNO. Dziś o północy na ul. Kolejowej kilkoma strzałami rewolwerowemi został zabity 35-letni Władysław Sosnowski (Beliny 4) znany policji awanturnik.

Sprawca zabójstwa Jan Tarajkowski w trakcie pościgu został ujęty. Zajście między zabitym a sprawcą strzałów wynikło na tle porachunków osobistych.

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

GABINET DENTYSTYCZNY
przy Lecz. Lit. Stow. Pom. Sanit.
WILNO, MICKIEWICZA 33-a tel. 17-77
Leczenie zębów i chorób jamy ustnej z zastosowaniem nowoczesnych metod, rozpoznawanie i leczenie przy udziale specjalisty lekarza-stomatologa. — Techniczne roboty (protezy, koronki i mosty). — **Przyjęcia: 10—2 g. dn. i 5—7 g. w.**

Doktór
K. SOKOŁOWSKI
Choroby skórne i weneryczne ul. Wileńska 30 m. 14. Przyjmuje od g. 9—12 i od 5—7 wiecz.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
WILEŃSKA 34.
Od 5 — 7 wiecz.

DOKTOR
Z. KUDREWICZ
choroby weneryczne— syfilis, skórne i niemoc płciowa przyjm. od god. 8—1 i 3—8. **Zamkowa Nr. 15.** Tel. 19 60

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Apteki
w Warszawie całości i części, miastech wojewódzkich, powiatowych, miasteczkach i osadach na dogodnych warunkach kupna, posiadam do sprzedania Wicherkiewicz, Świętokrzyska 28 m. 15

Drzewka owoc.
oraz duży wybór pięknych i rzadkich gatunków drzew i krzewów parkowych — polecają ze swych szkółek. — Ogrody Kórnickie, Kórnik koło Poznania — Katalogi i oferty na żądanie.

KUPIĘ
domek w Wilnie o 1—3 mieszkaniach, w spokojnej dzielnicy. Oferty dla inż. T. E. w Adm. „Słowa"

ANTYKI
kupuję. Opis z podaniem ceny kierować do Adm. pod „Bez pośredników".

Poszukuje się
dużego, jasnego pokoju z używalnością łazienki z meblami lub bez w pobliżu „Słowa" — zgłoszenia w administracji.

DO WYNAJĘCIA
MIESZKANIE na salkach, 3 pokoje słoneczne z wygodami Tartaki 19 m. 17 o warunkach: w m. 4 lub tel. 3:52

Poszukuję
mieszkania z 3 pok. skanaliz. Oferty: M. Gołubiew, ul. Wiwulskiego 2 m. 18

DO WYNAJĘCIA
6-cio pokojowe mieszkanie suche ciepłe i słoneczne ul. Dąbrowskiego 7

DO WYNAJĘCIA
pokój z balkonem i wszelkiemi wygodami (łazienka, radjo, telefon dla samotnego. Mont-wiłłowska 10—2 (na piętrze)

POKÓJ DO WYNAJĘCIA
(dla pań ewent. małżeństwa) z osobnem wejściem i z wygodami Może być z używalnością kuchni. — Plac Metropolitalny 3 m. 8

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

DO WYNAJĘCIA
pokój ciepły i słoneczny ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

LOKAL
8-mio lub więcej pokojowy na Zwierzyńcu potrzebny. Oferty do Adm. sub „Lokal 8"

Zarząd
majętności Poniec, per Poniec/Pozn poleca wskutek redukcji administracji rządcę gospodarczego, samotnego, lat 33, dobrego rolnika oraz książkowego lat 21, znającego dobrze książkowość. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, praktyk rzeczoznawca sądowy— przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

POSZUKUJĘ
posady gospodyni samodzielnie lub do samotnych. — Rekomendacja solidna. Ul Uniwersytecka 9 m. 22, g

MUZYKI
lekcyj udzielam (fortepian). — Wiadomość Wiwulskiego 4 m. 7 wtorki, piątki godz. 9—11. Dąbrowska.

Potrzebna niania
lub panna do rocznego dziecka. Zgłaszać się z dobremi świadectwami ul. Tomasza Zana № 7 m. 11 godz. 3—5 popoł.

Powołujcie się na ogłoszenia w naszem pismie

Na Kursy Kroju
i szycia przyjmuję u siebie za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 2 m. 10

Maturzyści!
Francuska rodowita przygotowuje z powodzeniem do egzaminów ostatecznych z języka francuskiego. Bonifraterska 4 m. 1, od 4—6 p. p.

O pomoc wołam
dla nieszczęśliwej istoty która lekcjami utrzymywała siebie i psychicznie chorą siostrę. Dziś, gdy lekcje utraciła i chleba powszedniego zabrakło—spokój domowy ostatecznie zakłócony przez chorą.— O najmniejsze proszę ofiary pod literę B. dla głodnej.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Zaginiony
w czasie 1919 1920 Matyjas Wincenty Karol poszukiwany. Kto ma jakiekolwiek wiadomości proszony jest o nadsyłanie ich do Redakcji pod szyfrą „Rodzina"

Złóż w naszej Administracji ofiarę na głodującą wieś wileńską

DLA RADJOODBIORNIKÓW „ELEKTRIT"

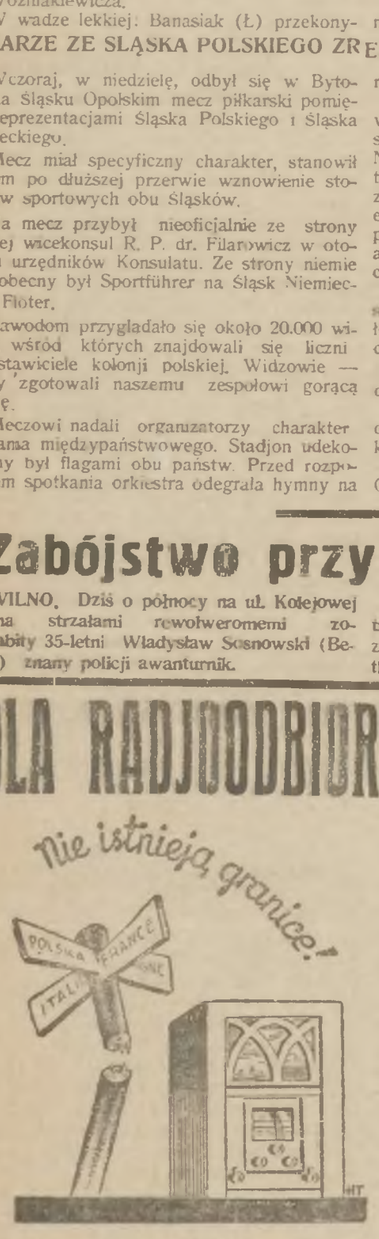

Niebywale dogodne warunki SPŁATY

Demonstracje w sklepie fabrycznym oraz w mieszkaniu reflektantów **nie obowiązują do kupna.**

„ELEKTRIT"
ul. Wileńska Nr. 24
Telefon 10 38

Rozmaitości!
Zamach na prezydenta Roosewelta, najaktualniejszy film świata
CHICAGO (Człowiek który się odważył). Czermak.
Na scenie: **„JAK KOCHA STUDENT"**
arcywesoła komedja w 1 akcie.

„CASINO"
Dziś premjera! Pierwszy polski film dźwiękowy salonowo-sensacyjny p. t.
RYCERZE MROKU
W rol. gł. gwiazda ekranów czeskich BRONISŁAWA LIVJA, primadonna teatru „Morskie Oko" w Warszawie Stanisława Nowicka Paweł Owerło, Lech, Owren Jerzy Sienkiewicz
Nadprogram: OSTATNIE NOWOŚCI ŚWIATA!
Najnowszy i najaktualniejszy film krótkometrażowy z słynnego cyklu „Cztery strony świata". Podróż Ministra Spraw Zagranicznych p. Becka do Moskwy. Życie, śmierć i pogrzeb Króla Belgji Alberta I oraz koronacja Króla Belgii Leopolda III.

HELIOS
Ostatie dni. Ceny zniżone! Aby dać możność wszystkim oglądania czołowego filmu prod. **SOWIECKIEJ**
„Ostatni z Gołowlewych"
w-g słynnego utworu **M. Sałtykowa-Szczedrina.**
z mistrzem Moskiewskiego Teatru Artystycznego **W. Gardina**
Ceny zniżone.

Pan
Uwaga Młodzieży i Dorośli! Czyście już widzieli najlepszy film bieżącego tygodnia?
Tylko dziś!
„TUNEL"
cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem.
Następny program: Arcyzabawn melodyjna komedja czeska
„Pepinka Rejholcowa"

Roxy
Dziś premjera!
Najweselsza tryskająca humorem KOMEDJA z życia powojennego Wiednia, najlepszy film produkcji austrjackiej
Wiedeński humor
Wiedeński czar
Wiedeńskie pieśni
Wiedeński gwar
MILJON NA ULICY
W rol. gł. asy scen wiedeńskich.— Nadprogram: dodatki dźwiękowe. Seanse punktualnie 4, 6, 8 i 10.15
Bilety honorowe na premjerę nieważne.

„LUX"
Dziś! Największa sensacja ekranów! Najulubieńsza para kochanków
Maurice Chevalier i Jeannette Mac Donald
w swej najnowszej kreacji
„Kochaj mnie dziś"
Reżyserji Roubena MAMOULIANA. Najnowsze piosenki.
Nadprogram dodatki dźwiękowe.

F. BOLDWIN 30(

Miłość Mary-Lou

— Ona przyszła do mnie, — odpowiedziała Stella, patrząc na spuchniętą nogę, wyciągniętą na kanapie. Przyszła wczoraj po południu, powiedzieć mi, że...

— Kto ona? — przerwała matka.

— Miss Terston. Ona wiedziała kim jestem. Przez nieostrożność powiedziałam swe prawdziwe nazwisko Larry Mitchellowi. Ona powiedziała mi, że pani wie o mnie i pewnie nic nie powie o tem synowi. Ona nie była pewna, jaką będzie ostateczna decyzja pani, ale ona chciała... chciała postąpić uczciwie w stosunku do Lorri'ego i chociaż to może brzmi dziwnie, w stosunku do mnie. Prosiła, żebym zaczekała tydzień. Miała nadzieję, że przez ten czas wpłynie na panią, a gdyby to się nie udało, pozostawiała mi swobodę decyzji.

Nastała cisza. Stella znów zaczęła mówić:

— Obiecałam, ale nie mogłam opanować pokusy przyjechania tutaj i zobaczenia, jak mieszkasz. Nie chciałam ci się pokazywać. Ale na nieszczęście upadłam i nie mogłam wstać.

Stella spojrzała prosto w oczy matki Ryszarda.

— Oto cała prawda. Nie ukryłam nic.

Piotr wszedł, oznajmiając, że doktór zaraz przybędzie.

— Proszę pójść do pokoju Miss... Miss Terston, i poprosić, żeby tu przyszła, — rozkazała Mrs. Lorrimear.

Służący odszedł nie okazując zdumienia.

Ryszard myślał głośno, wpatrzony wdal:

— Szukaliśmy cię długo, Stello. Ale znikłaś...

Spojrzał na nią. Tę kobietę kochał i stracił. Teraz wróciła. Tamta oszukiwała go. Tamtą kochał również, myśląc, że to Stella. Ale Stella — oto ta... Boże!

Stella Harford starała się zachować swobodę i spokój.

— Tymczasem nie mówmy o tem. Potem omówimy wszystko.

Piotr wrócił, niosąc kopertę i pierścionek z szafirem.

Miss Terston niema w pokoju.

Pani Lorrimear rozdarła kopertę i szybko przeczytała krótki list:

— Wyjechała!

Stella uśmiechnęła się. Wyjechała! Cóż, tem lepiej. Przecież ona zrobiła wszystko, co mogła. Dla tej dziewczyny gotowa była zniknąć, ale teraz... Skoro ta ustąpiła jej miejsca...

Obrzuciła spojrzeniem cały pokój i westchnęła głęboko. Spokój, wygody, rozkosz!. Jeśli uda się dobrze poprowadzić grę...

Mrs. Lorrimear milczała, patrząc kolejno to na syna, to na nieznajomą, która budziła w niej antypatję. Wreszcie powiedziała ostro:

— Zdaje się, że wszystko da się sprowadzić do jednego pytania: czy ślub się odbył, a jeżeli tak, to gdzie są dowody? Czy pani jest jego prawną żoną?

Stella zawahała się.... Podniosła oczy na Lorrimeara i czekała. Ryszard zbladł.

— Teraz przypominam sobie, — rzekł głucho, — Nie!

ROZDZIAŁ XVIII.

„BĄDŹ MOJĄ ŻONĄ"

— Nie!, — powtórzył Ryszard.

Twarz matki zbladła jak płótno i zaraz poczerwieniała ze wzruszenia.

Lorrimear ciągnął dalej:

— Ledwie zobaczyłem, zrozumiałem zaraz... przypomniałem sobie.... wszystko!

— Ale brałeś Mary-Lou za Stellę i nie pamiętałeś nic, — przerwała mu matka, — Czepiałeś się myśli o swym ślubie. Czy wierzyłeś w to naprawdę? Doprawdy, myślałeś, że jesteś żonaty?

— Ona się nazywa Mary - Lou? — Zapytał Ryszard, nie dając odpowiedzi.

Starał się nie myśleć więcej o tamtej dziewczynie. Gdy Piotr powiedział, że odeszła, usiłował zdławić w sobie uczucia, nie okazać nic, prócz obojętności. Musiał myśleć o teraźniejszości i czemprędzej zorjentować się w sytuacji.

Mrs. Lorrimear skinęła głową.

Głęboka zmarszczka ukazała się pomiędzy jego brwiami.

— Nie... kiedy widziałem... tamtą, nie pamiętałem nic. Była jakby uosobieniem mych marzeń. Ale gdy ujrzałem Stellę — wszystko wróciło!

Ryszard patrzył na tę kobietę, która cierpliwie oczekiwała kolejki, by zabrać odpowiednie miejsce w rozegrywanym dramacie.

— Stello, przecież musisz pamiętać. Dostaliśmy pozwolenie na przyśpieszenie ślubu. Dałem ci swój sygnet. Mieliśmy się pobrać w ostatnim dniu mego urlopu, ja miałem wyjechać zaraz potem na front. Ale skrócono mi urlop o 36 godzin i kazano wracać natychmiast na front. Musiałem odjechać, bez ślubu. Pamiętasz?

— Naturalnie, — potakiwała Stella.

Milczała umyślnie, w czasie jego opowiadania, bo chciała stwierdzić, co Ryszard pamięta. Wiedziała przecież od Mary - Lou, że w ciągu 10 lat uważał ją — Stellę za swą żonę. Stella uważała to za poważny atut w swym ręku, że wiedziała przez Mary - Lou wszystko, a Ryszard błądził w mroku. Copra-wda w parku gotowa już była odkryć prawdę swej rywalce,, ale ukazanie się Ryszarda przeszkodziło temu. A gdy Mary - Lou uciekła i sytuacja stała się przez to prostszą, Stella znów poczuła grunt pod nogami. Uważała, że głupotą, byłoby nie skorzystać z tak świetnej okazji. Niestety... teraz on przypomniał sobie. Wszystko przybrało inną formę.

— Jakie to dziwne! — szepnęła Mrs. Lorrimear.

Piotr zameldował przybycie doktora Mathusa i wyszedł, zamykając za sobą bardzo cicho drzwi. Stary sługa zrozumiał, że w domu rozegrywa się ciężki dramat. Żal mu było Mary - Lou. Dokąd ona pojechała? Wypytywał już nawet kucharkę, ale dowiedział się tylko tyle, że panienka wybiegła z domu jak szalona, nie mówiąc nawet „do widzenia", co bardzo zdziwiło kucharkę.

Mathus obwiódł spojrzeniem całą trójkę i odrazu poznał artystkę.

Obejrzał przedewszystkiem chorą nogę Stelli, którą przeniesiono do gościnnego pokoju. Mrs. Lorrimear nie odstępowała od niej. Ryszard zaś został na dole, Chciał wypytać służbę.

Nie wiedzieli nic o ucieczce Mary - Lou, prócz tego, że dziewczyna uciekła w wielkim pośpiechu, że zabrała tylko podręczną walizkę i kapelusz miała włożony niedbale.

Powrócił smutny do bibljoteki. Gdzieby się nie ukryła, on musi ją znaleźć!. Ona musiała zostawić komuś swój adres. Może matce? Z przerażeniem pomyślał, że właściwie nie wiedział o jej przeszłości i rodzinie... nawet imię jej było mu obce! A przez tyle miesięcy był przekonany, że zna ją tak świetnie!

Weszła Mrs. Lorrimear; :

— Czy chcesz pójść do pokoju Stelli? Naturalnie, zaproponowałam jej, żeby została tu taj, zanim się nie poprawi. A potem zobaczymy... Telefonowała już do miasta, żeby ją zastąpiono jutro wieczorem w teatrze. Doktór mówi, że noga jest tylko zwichnięta, ale dosyć poważnie. Będzie musiała leżeć czas jakiś. Ona chce ciebie widzieć i doktór też.

Matka i syn wchodzili na piętro, w milczeniu. Niewypowiedziane myśli ciążyły nad nimi. Mathius spotkał ich badawczem spojrzeniem... Doktór siedział przy łóżku chorej, wygodnie rozparty w fotelu.

— Musimy omówić wszystko, — rzekł. —Znam już całą historję, Ryszardzie. Matka twoja nie rozumie, dlaczego tak długo prześladowała cię błędna wizja ślubu, który się nie odbył. Starałem się jej to wyjaśnić. Nie jest to wyjątkowych wypadek, znany medycynie.

— Chciałbym, żeby pan i mnie to wytłumaczył, — rzekł głucho Ryszard. — Ja sam nic nie rozumiem. Byłem tego zupełnie pewien... Aż nagle rozjaśniło mi się w pamięci i zrozumiałem. Byłem szalony, prawda, panie doktorze?

— Nie. Kiedy odjeżdżałeś od niej na front, byłeś głęboko wstrząśnięty i zgnębiony. Plany te rozwiały się zbyt nagle. Byłeś młody, zapalający się i nienawidziłeś słowa „czekać" Wkrótce potem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, zestrzelono aeroplan. Chorowałeś ciężko i długo nie odzyskiwałeś przytomności. Gdy oprzytomniałeś wiele wspomnień zatarło się w twej pamięci, ale najgorętsze pragnienie ostatnich czasów przerodziło się w twej pamięci w rzeczywisty fakt. Zapewne ostatnia twoja świadoma myśl dotyczyła miss Harford i ślubu z nią. Uwierzyłeś w to, że ślub się odbył. Mary-Lou, — doktór zmieszał się trochę, — mimo, że ją brałeś za miss Harford, nie mogła być dla ciebie bodźcem do wskrzeszenia prawdziwych wspomnień. Dopiero widok prawdziwej Stelli, zmienionej nieco, lecz żywej i rzeczywistej, otworzyło zamkniętą klapę w twym mózgu. Dawniej nie rozumiałem twego stanu, aczkolwiek zawsze wydawały mi się nieprawdopodobnemi twoje opowiadania o ślubie! Teraz miss Harford powinna wypocząć... Śniadanie dostanie tutaj, prawda? Ja jestem już po śniadaniu, ale poproszę o filiżankę kawy!

Doktór wstał i rzucił okiem na chorą. Ta uśmiechnęła się i nieśmiało zwróciła się do Ryszarda:

— Zrobiłam ci przykrość tem zjawieniem się tutaj. Bardzo tego żałuję... Pomówimy po śniadaniu o wszystkiem... Lorri. Wytłumaczę ci, czemu nie mogłeś mnie znaleźć i opowiem, co się ze mną działo

— Dobrze, — odpowiedział Ryszard niepewnie, — Stello...

Imię to wydało mu się jakimś dziwnym i potwornym żartem.

Dnia tego ani mrs. Lorrimear, ani Ryszard nie dotknęli śniadania. Dr. Mathus przyglądał się im z niepokojem, usiłując podtrzymać obojętną rozmowę, podczas obecności służby w pokju. Po śniadaniu wszyscy troje przeszli do bibljoteki.

— Cóż zamierzam robić? — zapytał doktór Ryszarda.

Wzruszył ramionami:

— Nie pozostaje mi nic innego, jak oddać się do rozporządzenia Stelli.

— O! Ryszardzie... Nie! — jęknęła matka.

— Nie mogę zrobić inaczej mamo! Kochałem ją... prosiłem o jej rękę. Przeżyłem 10 lat w przekonaniu, że ona jest moją żoną. Jeśli zechce, abym dotrzymał słowa — jestem gotów!

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Zamkowa 9 — Redaktor w/z Witold Tatarynowicz